PR
Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDZ, CZWARTEK 7 LISTOPADA 1946 ROKU Nr. 308 (499)

ZSRR i POLSKA

Dziś nasz sojusznik — Związek Radziecki święci swoje święto narodowe — XXIX Rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Data 7 listopada (25 października starego stylu) 1917 r. oznaczała przełom nie tylko w życiu ludów wchodzących obecnie do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, które poczynając od dnia tego zaczęły urządzać swoje życie w sposób nowy — na zasadach socjalistycznych.

7 listopada 1917 r. jest również datą przełomową w życiu Narodu Polskiego. Naród rosyjski, burząc ostatecznie pod przewodem Lenina i Stalina mury więzienia narodów jakim była carska i kapitalistyczna Rosja, rozbił i kajdany skuwające naród polski.

Odzyskanie Niepodległości i bytu suwerennego naród nasz zawdzięcza w pierwszym rzędzie Rewolucji Październikowej, szlachetnemu stanowisku narodu rosyjskiego i jego przywódców — Lenina i Stalina, którzy zadeklarowali prawo Narodu Polskiego do samostanowienia i własnego bytu państwowego i słowa swego dotrzymali.

Tego faktu nie wykreśli nikt, podobnie jak nikt nie wykreśli faktu, że o mur piersi rosyjskich rozbiła się nawała hitlerowska, która groziła zagładą naszemu narodowi.

170 tysięcy mogił żołnierzy radzieckich na ziemiach polskich, którzy oddali wszystko co mieli najdroższego — bo swoje życie — w walce nie tylko za wolność swojego narodu, lecz i naszego narodu — jest faktem, którego nic i nikt nie wykreśli ze świadomości Polaków.

Podobnie jak na wieki pozostaną w pamięci Rosjan mogiły kościuszkowców poległych „za waszą i naszą wolność" pod Lenino, w Darnicy, na ziemiach ukraińskich.

Polskę i Związek Radziecki łączy jednak nie tylko krew przelana wspólnie za Niepodległość i Wolność naszych narodów. Łączą nas życiowe interesy państwowe.

Doświadczyliśmy — i my i Rosjanie — okupacji niemieckiej i wiemy, że w Niemczech imperialistycznych posiadamy wspólnego śmiertelnego wroga. Zdajemy sobie sprawę, że tylko łącząc nasze wysiłki jesteśmy w stanie przeciwstawić się mu.

I Polska i Związek Radziecki szczególnie boleśnie odczuły agresję hitlerowską i dlatego narody nasze zainteresowane są w trwałym pokoju. Tylko łącząc wysiłki naszego narodu z wysiłkami Związku Radzieckiego wytrwale walczącego o pokój, tylko łącząc nasze wysiłki z wysiłkami wszystkich miłujących pokój narodów jesteśmy w stanie dopiąć upragnionego celu.

Łączą nas także interesy gospodarcze. Nasze gospodarstwo narodowe nie mogłoby tak szybko zaleczyć swych ran, gdyby nie handel ze Związkiem Radzieckim, gdyby nie dostawy surowców radzieckich.

Nie tylko serce, ale i trzeźwa rachuba — interes państwowy — dyktuje nam politykę przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

I dlatego na nic się nie zdadzą wysiłki szeptanej propagandy reakcyjnej skierowane przeciw Związkowi Radzieckiemu. Idea przyjaźń i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, ze wszystkimi narodami słowiańskimi przeniknęła głęboko do świadomości i uczuć Polaków.

W dniu święta narodowego narodów Związku Radzieckiego naród polski, a w pierwszym rzędzie klasa robotnicza i cały lud pracujący naszego kraju zasyła najserdeczniejsze życzenia bohaterskiemu narodowi radzieckiemu i wielkiemu przyjacielowi Polski — Stalinowi.

Uroczystości w Moskwie

w 29-tą rocznicę Rewolucji Październikowej

Moskwa (PAP) — W związku z przypadającymi w dniu 7 listopada uroczystościami 29 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej odbedzie się na placu Czerwonym defilada wojsk moskiewskiego garnizonu. W defiladzie wezmą udział członkowie akademii wojskowych, szkół oficerskich, jednostki armii oraz marynarki, stacjonowane w stolicy. Defiladę odbierze marszałek Zwiazku Radzieckiego, Goworow.

Moskwa (obsł. wł.) — **Wczoraj o godzinie 5-ej po południu, w przeddzień 29-ej rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, odbyło się uroczyste posiedzenie Moskiewskiej Rady Delegatów, na którym przemawiał sekretarz Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej — Zdanow.**

W dłuższym przemówieniu Zdanow dokonał przeglądu osiągnięć pierwszego roku pięciolatki stalinowskiej — pierwszego roku pokoju — na tle zniszczeń wojennych. Zdanow zobrazował zadania, stojące w dobie obecnej przed przemysłem i rolnictwem radzieckim w ramach planu pięcioletniego, poruszył sprawę dokonanej reorganizacji kołchozów i utworzenie Rady Kołchozów. Przechodząc do zagadnień polityki międzynarodowej **Zdanow zdefiniował zasadniczą linię polityki zagranicznej ZSRR, wyrażającej się w dążeniu do zapewnienia trwałego i sprawiedliwego pokoju na drodze współpracy wielkich mocarstw. „Zwycięska wojna antyfaszystowska winna się zakończyć antyfaszystowskim pokojem".**

Po przemówieniu Zdanowa prezes Akademii Nauk, prof. Wawiłow, odczytał tekst depeszy gratulacyjnej do Generalissimusa Stalina, przyjęty z aplauzem przez zebranych przedstawicieli mas pracujących Moskwy, jej garnizonu oraz organizacji społecznych.

Wyniki wyborów w Ameryce

Republikanie odnieśli poważny sukces wyborczy

Londyn (obsł. wł.) — Według ostatnich doniesień z Waszyngtonu, w wyborach do Kongresu amerykańskiego **republikanie odnieśli decydujące zwycięstwo zarówno w Senacie jak i w Izbie Reprezentantów.** Na mocy dotychczasowych nieostatecznych danych, **republikanie otrzymali 223 mandaty, demokraci 174 mandaty w Izbie Reprezentantów, jeden mandat przypadł przedstawicielowi amerykańskiej partii pracy. W Senacie republikanie otrzymali 51 mandatów, demokraci — 43.**

Omawiając dotychczasowe wyniki wyborów amerykańskich, komentatorzy stwierdzają, **iż republikanie przygotowują szereg zarządzeń, które będą chcieli wprowadzić w życie z chwilą ukonstytuowania się nowego Kongresu.**

Jakkolwiek władza wykonawcza będzie przez dwa lata spoczywała w rękach demokratów, to jednak republikanie będą dążyli do przeforsowania takich spraw, jak zniesienie utrzymujących się jeszcze w mocy dekretów w czasów gospodarki wojennej, obniżenie podatków, rewizja ustawodawstwa przemysłowego itd.

Jak wiadomo prezydent Stanów Zjednoczonych korzysta z prawa veta, które może być obalone przez większość dwóch trzecich głosów Izby. Zdaniem komentatorów, nawet po zdobyciu większości mandatów republikanie będą mieli trudność z przeprowadzeniem swych postulatów w wypadku sprzeciwu prezydenta.

Wielka Czwórka obraduje

nad traktatem z Włochami

LONDYN (Obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów spraw zagranicznych miały być wysłuchane wypowiedzi delegatów Jugosławii i Włoch w sprawie Triestu i **granicy włosko-jugosłowiańskiej.** Jak wiadomo Jugosławia kilkakrotnie zapowiadała, iż nie podpisze traktatu pokojowego, przyjmującego za podstawę tak zwaną „francuską linię graniczną". Ze swej strony Włosi wysuwają zastrzeżenia co do niektórych decyzji, powziętych na Radzie Ministrów

Zastępcy ministrów rozpatrywali wczoraj w dalszym ciągu zalecenia konferencji paryskiej odnośnie traktatu pokojowego z Włochami, co do których Rada Ministrów nie osiągnęła porozumienia.

Do Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) Moskwa

W 29 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji, ślemy Wam gorące, braterskie pozdrowienia.

Rewolucja Październikowa wydobyła niewyczerpalne siły twórcze z narodów Związku Radzieckiego, zmieniła całkowicie oblicze kraju i uczyniła zeń niezwyciężoną potęgę, która ocaliła świat przed zalewem faszystowskiego barbarzyństwa.

Dziś Związek Radziecki stoi niezłomnie na straży stałego pokoju, którego tak bardzo pragną ludy Europy i całego świata.

Polska klasa robotnicza i cały naród polski widzi w sojuszu i w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim najskuteczniejszą rękojmię swojego bezpieczeństwa, nietykalności swych granic i pokojowego rozwoju.

Toteż w dniu święta narodów ZSRR łączymy się z Wami w uczuciach serdecznej przyjaźni, braterstwa i życzymy Wam dalszych sukcesów w budownictwie socjalistycznym dla szczęścia bohaterskich narodów radzieckich i całej ludzkości.

Za Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej
(—) WŁADYSŁAW GOMUŁKA (WIESŁAW)

Europa siedzibą ONZ?

LONDYN (Obsł. wł.). Na posiedzeniu Komisji Głównej Zgromadzenia Ogólnego omawiano wniosek delegata Ukrainy Manuilskiego **domagającego się ustalenia siedziby Narodów Zjednoczonych w Europie ze względu na duże koszty utrzymania i podróży, jakie pociąga za sobą dla krajów zniszczonych przez wojnę, urządzanie konferencyj ONZ za oceanem.** Jednakże większość członków Komisji z min. Noel Bakerem i Spaakiem wypowiedziała się przeciwko tej propozycji, motywując swe stanowisko tym, iż „zmiana decyzyj, powziętych w grudniu mogłaby mieć katastrofalne skutki" (?)

Amnestia dla hitlerowców w Urugwaju

MOSKWA (PAP). Według doniesienia agencji TASS z Montevideo, najwyższy sąd w Urugwaju ogłosił amnestię w stosunku do trzech hitlerowców, **skazanych w 1940 roku na kilkanaście lat więzienia za udział w przygotowaniach do przewrotu faszystowskiego.** W 1940 roku aresztowano 8 hitlerowców, z których 5 wkrótce zwolniono. Wypuszczenie pozostałych 3 nastąpiło na wniosek obrońców.

Ścibiorek miał wyjawić prawdę

o zachwaszczeniu PSL przez reakcję - ale został przedtym pozbawiony życia

WARSZAWA (PAP). Trzeci dzień rozprawy przeciwko zabójcom Ścibiorka, rozpoczął się pod znakiem zeznań działaczy politycznych, którzy naświetlili dokładnie role i działalność zamordowanego. W świetle tych zeznań ś. p. **Ścibiorek ukazuje się jako wybitna indywidualność, jako radykalny działacz ludowy, który chciał uzdrowić stosunki w PSL i który w decydującym momencie zginął.**

Z przewodu sądowego wynika niezbicie, **że ci, w których interesie leżała śmierć Ścibiorka, dążyli przy tej okazji do drugiego celu: do kompromitacji władz bezpieczeństwa i niektórych partii demokratycznych.**

Jak wynika z zeznań posła Bańczyka, z celu tego nie zrezygnowano nawet wówczas, gdy władzom bezpieczeństwa udało się ustalić tło i sprawców zabójstwa.

Jako pierwszy zeznawał wiceminister sprawiedliwości, Tadeusz Rek.

Przewodniczący: Panie ministrze, proszę przedstawić jak kształtował się ruch ludowy w lecie 1945 r. Następnie po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej — jakie prądy ideologiczne nurtowały wśród Polskiego Stronnictwa Ludowego i jak krystalizowały się stosunki personalne w związku z tymi wahaniami ideologicznymi w Polskim Stronnictwie Ludowym?

Świadek Tadeusz Rek: Wiosną 1945 r. kiedy znajdowałem się w Warszawie, zastałem taki stan, że istniało Stronnictwo Ludowe, a niezależnie od tego wielu ludzi, wielu czołowych działaczy z przedwojennego ruchu ludowego, czy też z czasów okupacji nie było ujawnionych.

Ja osobiście należałem do tych, którzy do ostatnich chwil okupacji niemieckiej wchodzili w skład tzw. „Rocha" — ruchu ludowego w konspiracji.

Zajmowałem po powrocie z obozu koncentracyjnego stanowisko redaktora głównego organu podziemnego „Przez walkę do zwycięstwa".

Kiedy wróciłem w końcu kwietnia 1945 r. do Warszawy, uwolnionej już od paru miesięcy, zostałem poddany bojkotowi ze strony moich dawnych przyjaciół politycznych, dlatego, że rozmawiałem z ówczesnym prezesem naczelnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego ob. Bańczykiem, i wyraziłem gotowość współpracy w Stronnictwie Ludowym.

Wydany był nawet zakaz widywania się ze mną komukolwiek z ruchu ludowego. I wiem, że nieufność, czy nawet, więcej mówiąc, dokładniej, nienawiść do ujawnionego ruchu ludowego, a więc do Stronnictwa Ludowego, była olbrzymia. Wszystkich tych, którzy stanęli do pracy, uważano po prostu za zdrajców.

Panowało tam przekonanie, że trzeba czekać na Londyn. Trzeba stosować się do dyrektyw, które przyjdą z Londynu.

Od kwietnia do połowy sierpnia zajmowałem się pracą pisarską. Politycznie nie rozpocząłem jeszcze roboty. W tym czasie koledzy, z którymi i przed wojną i w czasie okupacji pracowałem, całkowicie się ode mnie odsunęli. Dopiero w sierpniu przystąpiłem do czynnej pracy politycznej, jako redaktor naczelny nowo wtedy założonego **„Dziennika Ludowego". I wtedy pamiętam, że ten mój czyn uznany był jako niezbity dowód „zdrady".** Twierdzono, że tym postawiłem się poza nawias ruchu ludowego. W tym okresie poznałem Bolesława Ścibiorka. Nazwisko jego znałem sprzed wojny, ale osobiście poznaliśmy się dopiero mniej więcej w sierpniu 1945 r. Wtedy ściśle współpracowałem z Bańczykiem, z Drzewieckim i ze Ścibiorkiem.

Przedtem jeszcze doszło do umowy moskiewskiej, do utworzenia Rządu Jedności Narodowej, do przyjazdu do kraju m. in. wicepremiera Mikołajczyka.

To było w pierwszych dniach lipca i pamiętam, że wtedy bardzo silnie stanęła na porządku dziennym sprawa doprowadzenia do jedności całego ruchu ludowego.

Następnie świadek opisuje tarcia, jakie miały miejsce w łonie PSL, które stawało się stopniowo siedliskiem Narodowej Demokracji. Ścibiorek miał te sprawy poruszyć na zjeździe w Łodzi. Przedtem jednak został zamordowany.

Przewodniczący: — Czy nurtowały prądy w PSL, zmierzające do unicestwienia wszelkich reform społecznych, które zostały przeprowadzone przez rząd polski do chwili utworzenia Rządu Jedności Narodowej?

Rek: — Te rzeczy stały w ten sposób, że nie była wyraźnie stawiana sprawa, iż należy wszystko to obalić, że należy, powiedzmy, przywrócić rozparcelowaną ziemię obszarnikom itp. Były inne rzeczy, mianowicie to, że to wszystko, co się w Polsce stało do utworzenia Rządu Jedności Narodowej, począwszy od Manifestu Lipcowego po przez P. K. W. N., Rząd Tymczasowy, że to wszystko było bardzo złe.

Z kolei zeznaje świadek Bańczyk, któremu prok. Halder zadaje pytanie, dlaczego nie zgłosił swych przypuszczeń o śmierci Ścibiorka w ciągu dwóch miesięcy, aż dopiero wystąpił z nimi demonstracyjnie na KRN. Świadek Bańczyk — milczy.

Następnie po zeznaniach jeszcze innych świadków, Sąd odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego godz. 9 rano.

Lordowie bronią Niemców

Izba Lordów płacze nad biedą pokonanych hitlerowców

LONDYN (obsł. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu brytyjskiej Izby Lordów toczyła się dyskusja na tematy niemieckie. Pierwszy z mówców lord Salturn zapytał, co zamierza uczynić rząd dla zaradzenia „katastrofalnej" sytuacji żywnościowej w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Mówca ubolewał nad tym, iż „dzieci niemieckie są niedożywiane, a przeciętny Niemiec — szczególnie *mieszkaniec większych miast cierpi* niedostatek". Mówca stwierdził, iż nie można żądać odszkodowań od kraju, który „znajduje się w upadku"!

Następnie zabrał głos lord Beveridge, który nazwał „nieznośną" sytuację ekonomiczną Niemiec i **wyraził przekonanie, iż nie należy doprowadzać Niemiec do „ubóstwa" gdyż może to pociągnąć za sobą groźne komplikacje.**

Rzecznik rządu odpowiedział na powyższe wywody, pełne ubolewania, iż rząd brytyjski nie znalazł dotąd zadowalającej odpowiedzi na pytanie, „czy należy w dalszym ciągu obniżyć stopę ***życiową ludności brytyjskiej dla utrzymania*** **ludności niemieckiej". „Z ociąganiem się" rząd przyszedł do wniosku, iż nie może czynić dla Niemców więcej, niż dotychczas.**

Holandia domaga się

przesunięcia swej granicy z Niemcami

Londyn (obsł. wł.) — Rząd holenderski przesłał noty do rządów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Związku Radzieckiego, w których wysuwa postulaty, które z jego punktu widzenia winny być uwzględnione w traktacie pokojowym z Niemcami. **Holandia żąda więc przyznania jej pasa granicznego o powierzchni 1700 km kw., zamieszkałego przez 119 tysięcy Niemców na granicy niemiecko - holenderskiej, koncesji na kopalnie w Limburgii oraz szeregu ograniczeń monetarnych i celnych.** Rząd holenderski podkreśla w nocie, iż uważa za konieczne, aby Holandia otrzymała przede wszystkim odszkodowania natury gospodarczej, które pozwolą jej zatrzeć zniszczenia wojenne.

W kilku wierszach

Członkowie związków zawodowych oraz organizacji kobiecych i młodzieżowych wystawili wczoraj na terenie portu nowojorskiego pikiety w miejscu, dokąd miał przybić statek hiszpański Nowojorski komitet organizacji „O Zwycięstwo Pokoju" zapowiedział pikietowanie wszystkich statków hiszpańskich.

* * *

Prasa holenderska donosi z Batawii, że do tamtejszego portu wpłynął okręt mający na pokładzie 1.600 żołnierzy holenderskich.

* * *

Agencja TASS donosi z Budapesztu, że w ramach reformy rolnej rozdzielono 2.600.000 ha ziemi pomiędzy 550 tysięcy wieśniaków. Nieznaczny odsetek ziemi przeznaczono na wzorowe farmy oraz pastwiska zbiorowe.

* * *

Agencja Żydowska wystosowała pismo do premiera De Gasperi z wyrazami ubolewania z powodu zamachu bombowego na ambasadę brytyjską w Rzymie.

* * *

Z Cypru donoszą o intensywnych przygotowaniach do ewentualnego przeniesienia głównej komendy wojsk brytyjskich z Kairu na tę wyspę. Setki robotników wznoszą olbrzymie budynki wojskowe wzdłuż szosy Famagusta-Larnaca na Cyprze.

SPROSTOWANIE

Do artykułu, poświęconego znakomitemu artyście Aleksandrowi Zelwerowiczowi, zamieszczonego we wczorajszym numerze, wkradł się przykry błąd w tytule, który powinien brzmieć: „Aleksandra Zelwerowicza złote gody ze sceną". Za błąd ten przepraszamy szanownego jubilata.

Akademia w Radogoszczu

Komitet lokalny PPR—Radogoszcz urządza dziś, we czwartek, 7 listopada w lokalu własnym przy Sz. Zgierskiej 213 — uroczystą akademię ku czci 29-ej rocznicy Rewolucji Październikowej, a następnie o godz. 19 w tymże lokalu — posiedzenie T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Jarosław Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

181

— Słuchaj no, Lukasz — zwrócił się do nadporucznika — skoro masz w swojej kompanii kadeta Bieglera, to go ćwicz, a zdrowo. Podpisuje się jako oficer, więc niech sobie na ten tytuł zasłuży w bitwie. Jak będzie ogień huraganowy, a my będziemy atakowali, to niech ze swoim plutonem idzie przecinać zasieki z drutu kolczastego **der gute Junge.** A propos, każe ci się kłaniać Zykan, jest dowódcą stacji w Rabie.

Kadet Biegler widząc, że rozmowa z nim jest skończona, zasalutował i zaczerwieniony przeszedł przez cały wagon, aż zaszył się wreszcie w poprzecznym przejściu na jego końcu.

Jak lunatyk otworzył drzwi klozetu i spoglądając na niemiecko-madziarski napis: „Używanie klozetu dozwolone jedynie podczas jazdy pociągu" załkał i rozpłakał się na dobre. Potem rozpiął spodnie... Potem siedział ocierając łzy. Potem użył zeszytu z napisem: Schematy wielkich i sławnych bitw stoczonych przez wojska austro-węgierskie ułożone przez c. k. oficera Adolfa Bieglera. Pohańbiony zeszyt znikał w otworze klozetu i padając na tor polatywał między szynami pod pędzącym pociągiem wojskowym.

Kadet Biegler obmył sobie w umywalni klozetu zaczerwienione oczy i wyszedłszy na korytarzyk postanawiał być mocnym, cholernie mocnym. Już od rana bolała go głowa i brzucho.

Przechodził obok końcowego przedziałku, gdzie ordynans batalionu Matuszicz ze służącym dowódcy batalionu Batzerem grali w zechcyka.

Zajrzał do wewnątrz przez uchylone drzwi i zakaszlał. Gracze spojrzeli nań i grali dalej.

— Czy nie wiecie, co się należy? — zapytał Biegler.

— Nie mogłem — odpowiedział służący kapitana Sagnera, Batzer, swoją straszliwą niemczyzną z Gór Kasperskich. **Mi'is' die Trump' ausganga.**

— Należało wyjść w dzwonki, panie kadecie — mówił dalej — w wysokie dzwonki, a zaraz potem zagrać winnego króla... To się należało...

Kadet Biegler nie rzekł już ani słowa i zaszył się w kącie wagonu. Gdy później podszedł do niego chorąży Pleschner, żeby go poczęstować łykiem koniaku, którego butelkę wygrał w karty, to sie zadziwił, że Biegler tak pilnie studiuje książkę profesora Udo Krafta: „Samowychowanie ku śmierci za cesarza".

Zanim dojechali do Pesztu, kadet Biegler był taki pijany, że wychylał się z wagonu i wrzeszczał w pustą okolicę:

— Frisch drauf! Im Gottes Namen frisch drauf!

Na rozkaz kapitana Sagnera ordynans batalionu Matuszicz odciągnął go od okna i przy pomocy służącego kapitana Sagnera ułożył go na ławie. Kadet Biegler zasnął i miał taki sen:

Sen kadeta Bieglera przed Budapesztem.

„Miał sigmus laudis, żelazny krzyż, był majorem i jechał na inspekcję odcinka brygady, która była mu powierzona. Tylko że nie umiał sobie wytłumaczyć, dlaczego ciągle jest majorem, gdy komenderował całą brygadą. Miał podejrzenie, że oczekiwał go owans na generał-majora, ale słówko „generał" musiało się widać gdzieś zapodziać na poczcie polowej.

(d. c. n.)

Hasło niepodległości Polski

na sztandarach Rewolucji Październikowej

Mur kłamstwa, jaki w przeciągu ćwierćwiecza wznoszono między Polską a Związkiem Radzieckim zasłonił nam obraz zarówno samej istoty Rewolucji Październikowej, jak i znaczenie tej rewolucji dla naszej sprawy narodowej.

A przecież nie ulega wątpliwości, ŻE REWOLUCJA ROSYJSKA BYŁA WYDARZENIEM NAJDONIOŚLEJSZYM DLA SPRAWY NASZEGO PAŃSTWOWEGO ODRODZENIA SIĘ PO PIERWSZEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ. Można oczywiście po dziś dzień chować głowę w piasek marginesowych wydarzeń tego okresu i doszukiwać się źródeł zmartwychwstania Polski w polityce Piłsudskiego (tj. polityce opierania się na Niemcach), czy też w carofilskiej polityce Dmowskiego w czasie wojny światowej. Tak nas zresztą uczono w szkołach, tak wykładano na uniwersytetach. Odpowiadało to naszej, źle pojmowanej dumie narodowej, odpowiadało interesom koterii sanacyjnej i endeckiej — nie zważano więc na historyczną niewytrzymałość tej niezwykle wulgarnej interpretacji wielkich wydarzeń tego okresu.

W istocie, odzyskanie niepodległości Polski było bezwzględnie zależne od zwycięstwa Rewolucji Październikowej. Nasz los państwowy był wówczas zależny od losu i kierunku rozwojowego rewolucji rosyjskiej, od tego, czy potrafi ona obalić imperializm zarówno carów jak i Kiereńskiego, czy też utrzyma się to więzienie narodów, jakim była stara Rosja.

To nie sprawa dowolności interpretacji i kombinacji myślowych. To nie sprawa interpretowania wydarzeń okresu 1917—1920 roku w przyświecającym obecnej naszej polityce *zagranicznej, — duchu przyjaźni* polsko - radzieckiej. To jedynie i wyłącznie sprawa NIEUPRZEDZONEGO POZNANIA FAKTÓW, poznania ich bez komentarzy. To jedynie sprawa wydobycia na światło łzienne dokumentów, pieczołowicie tajonych w mrokach archiwów.

* * *

FAKT PIERWSZY. Twórcy rewolucji rosyjskiej nigdy nie uznali rozbioru Polski. Lenin i Stalin podkreślali we wszystkich swoich pracach naukowych i politycznych, poświęconych zagadnieniu narodowościowemu, że rewolucja rosyjska uznaje prawo każdego narodu do stanowienia o swoim losie państwowym aż do oderwania się i utworzenia własnego państwa włącznie.

„...robotnicy — pisał Stalin w 1913 roku — walczą i walczyć będą przeciwko polityce ucisku narodów we wszystkich jej postaciach...

...dlatego socjaldemokracja wszystkich krajów proklamuje prawo narodów do samookreślenia.

Prawo do samookreślenia oznacza: tylko sam naród ma prawo określić swój los, nikt nie ma prawa przemocą wtrącać się do życia narodu, niszczyć jego szkół i innych instytucji, burzyć jego zwyczajów, krępować jego języka, ograniczać praw.

...naród może urządzić swoje życie według swego życzenia.

...Naród jest suwerenny i wszystkie narody są równoprawne".

FAKT DRUGI. 7 listopada 1917 roku Rada Komisarzy Ludowych RSFSR w uroczystej deklaracji anuluje ważność umów carskich, anektujących ziemie uciskanych narodów i proklamuje prawo tych narodów do oderwania się od Rosji i utworzenia swego własnego państwa.

FAKT TRZECI. 23 sierpnia 1918 roku rząd sowiecki ogłasza za podpisem Lenina następujący akt:

„Wszystkie traktaty i akty, zawarte przez rząd b. imperium rosyjskiego z rządami królestwa pruskiego i monarchii Habsbursko-Węgierskiej, dotyczące rozbiorów Polski, niniejszym zniesione zostają raz na zawsze, jako sprzeczne z zasadą samookreślenia narodów, z rewolucyjną świadomością prawną narodu rosyjskiego, który uznał nienaruszalne prawa narodu polskiego do niepodległości i jedności".

Faktów tych mnożyć można bez liku i wyczerpanie ich oraz omówienie nie zmieści się w granicach artykułu. Nie o to nam zresztą chodzi.

Chodzi nam o podkreślenie dwóch rzeczy. Po pierwsze, że nieprawdą jest, jakoby rewolucja rosyjska tylko obiektywnie przyczyniła się do odrodzenia się państwa polskiego niezależnie od woli jej przywódców. Przywódcy Rewolucji Październikowej świadomie, w interesie czystości ideowej swej partii w imię interesów ludu rosyjskiego głosili od dnia swego zorganizowania się w partię socjaldemokratyczną (bolszewików) hasło samookreślenia narodów, tj. prawo narodu polskiego do utworzenia własnego państwa. Po drugie, że hasło to, po dojściu do władzy po dzień dzisiejszy sumiennie realizowali.



* * *

Obiektywne poznanie prawd, jakie legły u podstaw Rewolucji Październikowej, a które w sposób decydujący odwróciły kartę historii także naszego narodu — to sprawa wielkiej jeszcze pracy. Nie można i nie należy oświetlać jej tylko — jak obecnie — z okazji uroczystości listopadowych. I nie chodzi tu bynajmniej o propagandę ustroju wprowadzonego w Rosji przez Rewolucję Październikową. Chodzi jedynie o zrozumienie znaczenia zwycięstwa tego ustroju w dawnym imperium carów dla naszego istnienia, jako państwa niepodległego, rządzonego i urządzonego według naszego własnego upodobania. Chodzi o przełamania tego muru świadomie preparowanego kłamstwa i celowo szerzonej wrogości, jaką wzniosła na granicy polsko-radzieckiej zła wola kliki sanacyjnej. Chodziło o to, by miejsce kłamstw, jakie zrodziła piłsudczykowska „elita", gardząca prawdą historyczną tak samo jak własnym narodem zajęło obiektywne poznanie i ścisłość naukowa.

Wówczas zniknie również fundament, na którym sanacja w imię interesów niemieckich i wbrew interesom własnego narodu hodowała nienawiść do przyjaciół Polski. Zniknie fundament uprzedzeń do Rosji Ludowej, uprzedzeń, powołujących się na grzechy popełnione przez Rosję antyludową.

Roman Juryś.

Z wizytą u Marszałka Rokossowskiego

Do kwatery Marszałka Rokossowskiego udała się, jak donosiliśmy przed kilku dniami — specjalna delegacja, złożona z przedstawicieli Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, władz województwa łódzkiego w osobach: wojewody Dąb-Kocioła, przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej Sochy-Domagalskiego, władz miejskich z prezydentem Mijalem, wiceprezydentem Duniakiem i przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej Andrzejakiem na czele oraz delegatów zespołów robotniczych fabryk łódzkich i ludności województwa łódzkiego, aby złożyć Marszałkowi dary, będące wyrazem wdzięczności społeczeństwa łódzkiego za oswobodzenie miasta i województwa.

Po powrocie delegacji, zwróciliśmy się do wojewody łódzkiego ob. Jana Dąb-Kocioła z prośbą o podzielenie się wrażeniami z pobytu w kwaterze głównej Marszałka Rokossowskiego.

— Marszałka Rokossowskiego — oświadcza ob. wojewoda — uważam za jednego z najlepszych dowódców radzieckich wśród utalentowanej plejady generałów wychowanych przez generalissimusa Stalina.

Pozostawaliśmy pod wrażeniem jego bezpośredniości, kultury towarzyskiej, a przede wszystkim prostoty, sprawiającej, iż po kilku minutach rozmowy, odnosiliśmy wrażenie, że znamy tego człowieka od dawna. Jakże miło gawędzi się z Marszałkiem. Nie ma w nim ani odrobiny buty oficerskiej — czy oschłości.

Szkoda żeście nie widzieli jak Marszałek tańczył z łowickimi dziewczętami, a dodać muszę, że tańczy świetnie, jak serdecznie rozmawiał z naszymi robotnikami, o sprawach ich obchodzących, ubarwiając ich pogawędkę serdecznym uśmiechem lub żartem, wytwarzając od pierwszych słów szczerą i czarującą atmosferę.

Gdy ktoś z naszego grona zwrócił uwagę na sposób bycia Marszałka, odpowiedział z prostotą:

— Jestem jedynie jednym z wielu milionów obywateli Związku Radzieckiego.

— Podczas bankietu — opowiada ob. Dąb-Kocioł — siedziałem obok Marszałka, który opowiadał mi nieznane i niesłychanie interesujące szczegóły o tragedii warszawskiego powstania.

Gdy wybuchło powstanie armia radziecka zbliżała się do Warszawy. Generalissimus Stalin, wydał rozkaz Marszałkowi Rokossowskiemu, aby udzielił powstańcom natychmiastowej pomocy manewrem okrążającym miasto. Niestety rozkazu tego Marszałek nie mógł wykonać. Front radziecki rozciągnięty był na przestrzeni 600 km., zamiast 200 — 300 km. Pułki i dywizje zmęczone i uszczuplone, nie mogły podjąć się manewru okrążającego. Jedyną rzeczą jaką można było zrobić, to otworzyć przyczółek, co zrobiono z wielkim wysiłkiem. Innej pomocy w tym momencie Armia Czerwona nie była w stanie udzielić. Marszałek Rokossowski dwukrotnie porozumiewał się drogą radiową z Borem Komorowskim, przekonując go, że sytuacja jest beznadziejna, że szkoda przelewu krwi i zagłady miasta, radząc mu, by zaprzestał walki i wycofał się na Pragę.

Bór-Komorowski nie usłuchał rady udzielonej przez wytrawnego wodza i człowieka, któremu sprawa polska tak bardzo leży na sercu.

Skutki, jak wkrótce przekonaliśmy się, były straszliwe.

Gdy Marszałek Rokossowski, jako dowódca armii okupacyjnej w Niemczech rozmawiał ze Stalinem o Polsce, generalissimus oświadczył mu, że życzy sobie, aby Polska była silna i niepodległa i żyła w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Stalin wierzy w tę przyjaźń.

Marszałek, jako Polak z pochodzenia, wyraził w rozmowie ze mną — mówi ob. Dąb-Kocioł — ubolewanie nad skłóceniem społeczeństwa polskiego.

Opuszczaliśmy kwaterę Marszałka Rokossowskiego, pod jego osobistym urokiem, zachwyceni bardzo serdecznym przyjęciem i miłą atmosferą.

Moim zdaniem — kończy ob. wojewoda — wizyta delegacji, była nie tylko wyrazem wdzięczności społeczeństwa województwa łódzkiego za wyswobodzenie, lecz ma duże znaczenie polityczne, które niewątpliwie przyczyni się jeszcze bardziej do zacieśnienia przyjaznych stosunków z naszym wschodnim sąsiadem.

Rozmowę przeprowadził —
J. Wroczyński.

Wieści z kraju

POLACY Z ZAOLZIA

3 bm. do Oświęcimia przybyła wycieczka Polaków i Czechów z Zaolzia w liczbie 1270 osób. W godzinach przedpołudniowych w bloku Nr 11 (blok śmierci) odprawiona została uroczysta msza żałobna, po czym przemówienia wygłosili: dyr. muzeum ob. Wąsowicz i przewodniczący Związku Katolickiego b. Więźniów Politycznych ob. Połoczek. Po południu wycieczka zwiedziła obóz w Brzezince

SKAZANIE BANDYTÓW

Rejonowy Sąd Wojskowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Kaliszu skazał na karę śmierci Bazylego Wicwika i Stefana Malatyńskiego. W toku przewodu sądowego oskarżonym udowodniono udział w działalności bandy terrorystyczno-rabunkowej, grasującej na terenie powiatu kaliskiego i konińskiego. Dalsi współoskarżeni Dymkowski, Kowalczyk i Bazela skazani zostali na kary więzienia od 5 do 12 lat.

WOJEWÓDZKI ZJAZD

W dniach 10 i 11 bm. odbędzie się we Wrocławiu wojewódzki zjazd OM TUR. Uroczystość zaszczyci swą obecnością ob. premier Osóbka - Morawski. Na program zjazdu składa się referat polityczny, organizacyjny i ideologiczny, przewidziany jest również pochód ulicami miasta i wielki wiec młodzieżowy.

„IMPORT" NIEMIECKICH SPECJALISTÓW

Szereg przedsiębiorstw brytyjskich otrzymało zezwolenie na sprowadzenie do Anglii fachowych sił niemieckich dla wprowadzenia w Anglii metod produkcyjnych, które stanowiły dotychczas tajemnicę przemysłu niemieckiego. Wyjeżdżającym pozwala się na zabranie ze sobą swych rodzin.

LUD SIĘGA PO KULTURĘ

W jednym ze swych artykułów z okresu pierwszej wojny zwrócił Romain Rolland uwagę na zasadniczą różnicę istniejącą między przedstawicielami kultury rosyjskiej, a świecznikami kultury niemieckiej.

„Kulturtraegerzy" Niemiec — pisał on — byli zawsze gotowi bronić i usprawiedliwiać najpotworniejsze zbrodnie militaryzmu niemieckiego. Służyli oni każdej odmianie niemieckiego imperializmu i gdy cały świat kulturalny potępiał barbarzyństwa niemieckie dokonywane w 1915 roku nad ludnością zachodniej Francji i Belgii, nie słychać było głosu żadnego uczonego niemieckiego, żadnego wybitniejszego pisarza czy poety. Rzecz nie do pomyślenia — pisał on dalej — w Rosji, gdzie czołowi przedstawiciele inteligencji potępiali zawsze głośno każdy akt gwałtu rządu carskiego".

Uwaga ta jest niezwykle trafna. Wielcy przedstawiciele kultury rosyjskiej — wielki Tołstoj, Puszkin, Czajkowski, Repin, Hercen, Mendelejew, Plechanow, Lenin — ludzie, którzy wsławili po świecie kulturę słowiańską, ludzie, którzy stworzyli bogactwa kulturalne światowej wagi — ludzie ci byli jednocześnie wyrazicielami postępowych idei, i głos ich słyszała Rosja i świat cały zawsze, gdy despotyzm carski deptał godność uciskanych narodów.

Wielką była więc spuścizna kulturalna odziedziczona przez rewolucyjną Rosję, po Rosji dawnej. Była wielką zarówno konkretnymi pozycjami w literaturze, poezji, sztuce, muzyce, nauce — jak również tradycją moralną, postawą moralną i postępowością najwybitniejszych swych przedstawicieli.

A jednak konieczną była mimo to w krajach b. imperium rosyjskiego rewolucja kulturalna, jaka towarzyszyła Rewolucji Październikowej.

Rosja przedrewolucyjna była bowiem krajem jaskrawych krańcowości, krajem głębokich przeciwieństw kulturalnych. Posiadała ona swych przedstawicieli wśród najwybitniejszych pisarzy świata (Tołstoj, Dostojewski), ale była również krajem najbardziej rozpowszechnionego analfabetyzmu. Posiadała wybitnych uczonych światowej sławy (Mendelejew, Miecznikow, Popow), a jednocześnie była krajem o najmniejszej stosunkowo ilości szkół i uniwersytetów w Europie. Przy wielkich swych zdobyczach kulturalnych pozostała Rosja carska krajem największej ciemnoty i zacofania kulturalnego.

Na całym terytorium b. imperium rosyjskiego (razem z Kongresówką i Finlandią) było wszystkiego 91 wyższych zakładów naukowych, 295 szkół średnich, a w szkołach powszechnych i początkowych pobierało naukę około 7 milionów dzieci, tj. 1/5 młodzieży w wieku szkolnym.

O wiele poniżej tej przeciętnej, spadały cyfry na krańcach imperium, wśród narodów bliskiego i dalekiego wschodu, oraz dalekiej północy. W olbrzymim Uzbekistanie pobierało naukę zaledwie 17.000 dzieci (w roku 1938 — 1.106.000), w Turkmenii — 7.000, w Kirgizji — 7.000, w Tadżykistanie — ...400. W kraju Baszkirów i Tatarów (rejony Ufy) w roku 1910 na ogólną ilość uczącej się młodzieży było Tatarów 1,4%, a Baszkira nie było ani jednego.

Taka sama noc jak w szkolnictwie panowała w teatrze, muzyce, sztuce. Na tle czarnego nieba kulturalnego Rosji świeciły olbrzymie gwiazdy wielkich geniuszów — ale dookoła panowała głucha, ciemna noc.

I tu konieczne było wdarcie się potężnego prądu ożywczego Rewolucji Październikowej, potrzebne było przebudzenie się głodu kulturalnego najszerszych mas, potrzebny był wielki wysiłek stworzenia tym masom możliwości zaspokojenia tego głodu, możliwości kształcenia się we wszystkich dziedzinach — by pustynię kulturalną Rosji carskiej zamienić w kraj postępu i rzeczywiście masowej kultury.

A oto niektóre cyfry:

W 1940 roku posiadał już Związek Radziecki 750 wyższych zakładów naukowych, w miejsce 91 w roku 1914. Kształciło się na nich 620.000 studentów wobec 112.000 w roku 1914. Do roku 1950 ilość studentów wyższych zakładów naukowych wzrośnie do 672.000.

W średnich szkołach zawodowych, których w 1940 roku było 4.000, kształciło się około miliona uczniów. W roku 1950 ilość ta wzrośnie do 1.280.000.

Ilość szkół powszechnych (7-mioklasowych) i średnich ogólnokształcących (10-cio klasowych) wynosiła w 1940 roku 193.000 z ogólną ilością 32.000.000 uczących się. W roku tym cała młodzież w wieku szkolnym objęta już była powszechnym nauczaniem. Obecnie w wyniku wojny powszechne nauczanie zostało naruszone i dopiero w roku 1950 obejmie ono spowrotem całą młodzież w wieku szkolnym.

Rosnąca ilość szkół wszystkich kategorii nie zaspakaja wzrastającego nieustannie głodu nauki. Toteż budownictwo szkół zajmuje stale poważne pozycje w budżetach poszczególnych republik.

Przytoczone cyfry ogólne nie dają wagi przewrotu dokonanego w republikach nierosyjskich. Tam wzrost ilości zakładów naukowych i uczącej się młodzieży jest wprost zawrotny. Taki np. Tadżykistan, który przed rewolucją posiadał — jak już wspominaliśmy — 400 uczniów szkół powszechnych, posiada ich obecnie 252.000. Posiada on obecnie kilka wyższych zakładów naukowych, wiele szkół średnich specjalnych i ogólnokształcących, posiada własną szkołę dramatyczną, własną operę, balet, kilka teatrów dramatycznych, wydawnictwo państwowe, kilka gazet w języku tadżykskim itd. A był to przecież jeden z najciemniejszych zakątków świata.

Taki sam głęboki przewrót kulturalny obserwuje się we wszystkich innych republikach narodowych.

Dziedzina szkolnictwa nie stanowi sama przez się o wzroście kulturalnym kraju, jest jednakże najistotniejszym miernikiem tego wzrostu. Równocześnie ze wzrostem szkolnictwa idzie postęp nauk badawczych wzrost sieci zakładów doświadczalnych, wzrost ogólnego zainteresowania dla wszystkich dziedzin nauki i sztuki.

Wszystkie te osiągnięcia i ten nieustanny proces kulturalnego postępu jaki towarzyszył państwu radzieckiemu *od dnia jego powstania i który niepowstrzymanie potęguje się coraz bardziej — wszystko to byłoby nie do pomyślenia bez przeorania gruntu stosunków społecznych, dokonanego przez Rewolucję Październikową. Wszystko to stanowi mocny fundament potęgi ZSRR — potęgi nie tylko kulturalnej ale także gospodarczej i politycznej.*

R. J.

Pod firmą „liberała" — hitlerowiec

Obrazek z dzisiejszych Niemiec

„Berliner Zeitung" umieściła ostatnio fotografie dwóch oryginalnych listów niejakiego p. Schwennicke.

W pierwszym z nich pod datą 20 maja 1933 roku p. Schwennicke zawiadamia jakiegoś p. Reppke, że po rozwiązaniu niemieckiej partii ludowej wstąpił na początku maja 1933 r. do NSDAP.

Drugi dokument dzieli od pierwszego cała historyczna epoka „blasku i nędzy" hitlerowskiej, zakończona zatknięciem sztandarów sojuszniczych na gruzach Berlina i podzieleniem Niemiec na strefy okupacyjne. Zrozumiałym więc jest, że treść tego listu różni się zasadniczo od pierwszego.

Drugi list p. Schwennicke został napisany całkiem niedawno, bo 25 marca br. Jest on zaadresowany do komisji denazyfikacyjnej. P. Schwennicke oświadcza w nim, że nigdy nie był członkiem partii hitlerowskiej, ani żadnej z jej przybudówek, które podpadają pod zarządzenie o denazyfikacji.

Kim jest p. Schwennicke i dlaczego jego korespondencja wzbudza takie zainteresowanie?

Otóż p. inżynier Schwennicke jest przewodniczącym (Landesvorsitzender) liberalno-demokratycznej partii, która wystąpiła na widowni Niemiec po klęsce Hitlera. Schwennicke był jednym z czołowych kandydatów tej partii w Berlinie przy ostatnich wyborach i został wybrany do rady miejskiej Berlina. Pracuje on nadal w znanym koncernie Siemensa, w którym podczas wojny zajmował poważne stanowisko i był w stałym kontakcie z gestapo. P. Schwennicke występuje i obecnie jako jeden z głównych przeciwników wywłaszczenia koncernów Siemensa i AEG i jest przysięgłym adwokatem wielkich przedsiębiorstw niemieckich.

Liberalno-demokratyczna partia ma więcej członków typu p. Schwennicke. Przewodniczącemu tej partii w Saksonii Deliusowi nie podoba się przeprowadzana reforma rolna i nie zawahał się dać temu publiczny wyraz. Inny członek tej partii dr Stolzenberg, przemawiając na wiecu przedwyborczym w *imieniu partii, usprawiedliwiał zaborczą* wojnę hitlerowską i stwierdził, że za klęskę Niemiec są odpowiedzialni nie jej przywódcy polityczni, lecz koła wojskowe, które nie umiały odpowiednio wyzyskać „twórczych" sił narodu niemieckiego.

Pewien mówca poszedł tak daleko, że broni hitlerowskiej — dodajmy, specjalnie przeciw nam wymierzonej — teorii „Lebensraumu" (przestrzeni życiowej), operując znanym arsenałem faszystowskich argumentów.

Tak więc partie niemieckie starają się ukryć swe hitlerowskie oblicze pod różnymi „liberalnymi" i „demokratycznymi" maskami. Ale przy lada okazji szydło wyłazi z worka.

„Góra śmierci" oczyszczona

W tych dniach minierzy 4-go Łużyckiego Pułku Saperów zakończyli oczyszczanie t. zw. „Góry Śmierci" k. Gubina z min, pozostawionych przez uciekające wojska niemieckie. Ogółem usunięto ich ponad 70 tysięcy. W dniu wczorajszym saperzy 4 pułku w uroczystym akcie przekazali miejscowym osadnikom oczyszczony teren.

Władek i Sierioża

Władek z pewnym zażenowaniem wszedł do wielkiej hali rozświetlonej jaskrawymi strugami słońca lejącymi się przez oszklony dach.

— Śmiało, śmiało, młody człowieku — zachęcał go majster Ippolit Aleksandrycz. Nie zjedzą tu was.

Zbliżyli się do jednego z ogromnych stołów ciągnących się pod oknami wzdłuż ścian.

— Stepanie Afanasjewiczu — odezwał się majster do starszego kompletnie łysego jegomościa zawzięcie piłującego jakiś detal — macie tu nowego ucznia. Wykierujcie go na porządnego ślusarza.

Stepan Afanasjewicz nie był zadowolony.

— Nie rozumiem, dlaczego właśnie do mnie przysyłacie wszystkich smarkaczy. Ja potrzebuję dobrych ślusarzy, a nie jakichś tam... Wiecie, że moja brygada bierze udział we współzawodnictwie socjalistycznym na cześć rocznicy Rewolucji Październikowej.

— To nic, to nic — uspokaja sierdzistego brygadiera majster. Już wy zrobicie z niego ślusarza jak się patrzy. Premię za wyuczenie otrzymacie.

— Wolałbym już tych premii nie otrzymywać — odburknął ślusarz, biorąc się do piłowania.

Pomimo tego spojrzał na Władka przez okulary.

— Idź do tego kurnosego — widzisz to? On ci powie, co masz robić. Skądżeś ty? — dodał po małej chwili.

— Z Łodzi.

— Aha! No, idź, idź —rzekł już łagodniej.

— Towarzyszu! Mnie tu do was brygadier skierował — zwrócił się do „kurnosego" Władek.

— Mnie Sieriożą nazywają. Tyś nowy?

— Nowy.

— Kapujesz coś w ślusarstwie?

— Rok uczyłem się w Polsce.

— No, to weź pilnik — o, z tej szuflady i piłuj te blaszki, tak jak ja. To imadło będzie teraz twoje. Tu na nim jeden Ruski przedtem pracował, ale wyrzucili go, raz pijany przyszedł. A ty pijesz?

— Nie.

— To dobrze, nasz brygadier nie lubi takich, co piją. Pracować lubisz?

— Bardzo lubię.

— No to będziemy przyjaciółmi. Ja kocham ślusarstwo. Wiesz? — dodał tajemniczo — my bezpośrednio dla frontu pracujemy. Co zrobimy to na fiński front idzie. To wielki zaszczyt dla ciebie w takiej brygadzie pracować.

Sierioża nie rzucał słów na wiatr. Widząc, że Władkowi robota po prostu pali się w rękach, na każdym kroku okazywał mu życzliwość.

Uralcy naród twardy. Nie szczędząc siebie, nie szczędzą i drugich i trudno im kroku dotrzymać. Początkowo Władek napotykał na złośliwości ze strony innych kolegów pracy, jako że mieszkańcy Uralu mają cięte języki i lubią ostrzyć je sobie na innych.

W takich wypadkach Sierioża zawsze przychodził w sukurs Władkowi.

— Ty go nie ruszaj — mówił groźnie napastnikowi — on—ot taki chłopak — podnosił do góry kciuk.

— Tak się jakoś złożyło, że jednocześnie zaawansowali, co jeszcze bardziej umocniło ich przyjaźń.

Szły tygodnie i miesiące. Obaj chłopcy byli już wykwalifikowanymi ślusarzami czwartego „rozriadu". Gdy wybuchła wojna z Niemcami, uradzili wspólnie przy warsztacie pójść na ochotnika do wojska.

— Będziemy razem wojować... — marzył głośno Sierioża — razem odpędzimy Niemców, razem oswobodzimy twoją ojczyznę — ty Polak, a ja Ruski.

Wyszło inaczej, jak to zwykle w życiu bywa. Sieriożę po kilku dniach już wzięli do wojska (był starszy o dwa lata od Władka), a Władek pozostał w warsztacie.

— Nie przejmuj się — pocieszał go na stacji. Przyjdzie czas i ciebie wezmą. Może spotkamy się w Warszawie, może w twojej Łodzi, może w Berlinie.

Jak widzimy, Sierioża był niepoprawnym marzycielem.

* * *

Minęły od tego dnia prawie dwa lata. Lata, które pozostaną w historii Uralu, jako okres niezwykłej, szaleńczej wprost pracy pod hasłem „Wsio dla fronta, wsio dla pabiedy". Wszystko dawali z siebie Uralcy. Nawet wtedy, gdy pociągi przeładowane sprzętem wojennym nie dowoziły żywności.

Władek pracował jak i wszyscy, nie pozostając ani na krok w tyle. Już nikt sobie na nim języka nie ostrzył, ktoby śmiał. „Władisław Stanisławowicz był teraz ślusarzem szóstego „rozriadu" i brygadierem „frontowej" brygady.

Często podczas przerw obiadowych czytał robotnikom listy od Sierioży, w których tamten w imieniu swoich żołnierzy dziękował za dobrą pracę brygadzie, obiecując rozbić wroga doszczętnie.

Pewnego majowego południa dostarczono Władkowi do warsztatu wezwanie do „Rajwojenkomatu". Nie szedł, a biegł. Do komisarza wpadł tak zdyszany, że nie mógł słowa przemówić.

— Widzę, że ci się bardzo na front śpieszy — uśmiechnął się komisarz. To bardzo dobrze. Widać, żeś patriota swej ojczyzny. A wiesz ty do jakiego wojska idziesz?

Rozbudowa warsztatów fabrycznych

szewskich i krawieckich ulży budżetom robotniczym

„Robotnicy „Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 11" (dawniej Steinert) z dumą wspominają, że ich fabryka była jedną z pierwszych, która założyła warsztat szewski. Towarzysz Piechota był bezsprzecznie inicjatorem tej pożytecznej ze wszechmiar instytucji.

Od tego czasu warsztaty powstały niemal we wszystkich zakładach i robotnicy Łodzi patrzą już na tę zdobycz w Polsce ludowej jak na coś trwałego, istniejącego od dawna.

Zupełnie zrozumiałe, że bardzo ostro reagują na różne niedociągnięcia w pracy tych warsztatów.

Są takie Rady Zakładowe, i jest niemało takich radców załogowych, którzy stali się nieczuli na braki, odczuwane przez robotników i nie szukają nowych dróg zaradzenia tym brakom.

Tak jest i ze sprawą warsztatów.

Jednym z największych braków w pracy warsztatów, to mała ilość szewców. Wiele tygodni trzeba czekać na swoją kolejkę. Żaden robotnik nie zapłaci prywatnemu szewcowi 500 czy 600 zł za gumowe zelówki w mieście, jeśli wie, że warsztat fabryczny zrobi dlań tę samą robotę za 150 zł. Rozszerzanie warsztatów natrafia na trudności lokalne. „Szczupły lokal — nie damy rady". Taką odpowiedź otrzymaliśmy w wielu fabrykach. A dobra rada by się znalazła, gdyby wszyscy radcy załogowi szukali z uporem drogi ulżenia robotnikom. Można na przykład uruchomić drugą zmianę warsztatu, a w tym samym lokalu byłaby już praca 18 szewców, a nie 9-ciu. Należy to niezwłocznie przeprowadzić i jednocześnie szukać innego obszerniejszego lokalu.

To samo tyczy się szwalni. Krawczynie szwalni fabrycznych są *wciąż zawalone* robotą. Nie *widać ich* spod sukien i palt. A *robotnice dość* długo czekają na swe *kolejki*. Chętnych do pracy w *szwalni* już dosyć — można i tu *uruchomić* dwie zmiany.

Nieźle poradzono sobie z surowcem. Brakującą skórę w wielu warsztatach z powodzeniem zastąpiono przez gumę, którą każda załoga robotnicza otrzymuje po dość niskiej cenie.

Para męskich zelówek (guma i przybicie) 150 zł, damskie 120 zł, obcasy 25—35 zł. Oczywista, że z gumowymi zelówkami każdy się pogodził jako z faktem przejściowym. Ale przybicie skórkowych zelówek jest także bez porównania tańsze.

W interesie robotników jest jaknajszybsze rozszerzenie fabrycznych warsztatów. To jest najskuteczniejsza walka z wysokimi cenami za remont obuwia ze strony prywatnych rzemieślników.

B.

Coraz więcej towarów

rzuca przemysł włókienniczy na rynek

Zapowiedziany milion metrów tkanin, który miał być w końcu października i początku listopada rzucony w celach interwencyjnych na rynek łódzki został już przez Centralę Tekstylne przekazany Społem i PCH w 90 procentach.

Towary te poprzez handel detaliczny dotarły częściowo do konsumenta przyczyniając się do wydatnego obniżenia sztucznie wyśrubowanych cen na wyroby włókiennicze.

Ceny wyrobów bawełnianych obniżyły się przeciętnie o 30 procent, zbliżając się znacznie do wyznaczonego poziomu.

Wyjątek stanowią materiały pościelowe, flanele i kilka innych, których cena narazie przekracza jeszcze znacznie poziom ekonomicznie uzasadniony. Również ceny „patentek" i nici szpulkowych są jeszcze poważnie wyśrubowane.

Nie ulega wątpliwości, że dalsza działalność Komisji Specjalnej i czynnika społecznego, która już wydała owoce, ukróci i w przyszłości rozdęte apetyty niesumiennych spekulantów.

Ceny wyrobów wełnianych uległy również zniżce. Ceny materiałów wełnianych 100-procentowych kształtują się obecnie w granicach 6000—6500 zł za metr. Niestety, obok zniżki cen na te wyroby daje się zaobserwować fakt, że **niektórzy nieuczciwi kupcy chowają wysokogatunkowy towar czekając na lepszą koniunkturę.** Spotęgowana działalność Komisji Specjalnej, Komisji Etyki Kupieckiej i całego szeregu innych czynników wywrze w najbliższym czasie zbawienny wpływ na tych panów, przekonywując ich, że czasy szabrowniczego Eldorada i paskarskich zysków szybko mijają.

Ważniejszy jest zresztą fakt, że **produkcja włókiennictwa polskiego wzrasta z miesiąca na miesiąc, i że coraz większe ilości towarów kierowane będą na rynek,** co również przyczyni się do zaniku przesadnych apetytów u spekulantów. Obok wyżej wymienionego „nadprogramowego" miliona metrów odbywa się i odbywać się będzie stałe i systematyczne zaopatrywanie rynku w tkaniny w ramach normalnej „akcji miejskiej" i „akcji wiejskiej".

35 wagonów wyrobów włókienniczych, pochodzących z reparacji niemieckich także zwiększy podaż tych towarów na rynku i przyczyni się do jego uspokojenia.

Uruchomienie w najbliższych dniach przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców piętnastu sklepów sprzedających wyroby włókiennicze po cenach komercyjnych i to wyłącznie dla ludzi pracy przyczyni się do dalszego uniezależnienia rynku od machinacji kombinatorów i paskarzy.

Jednocześnie przystąpiła Centrala Tekstylna do wydrukowania jednolitego cennika na wyroby włókiennicze, który będzie musiał być wywieszony na widocznym miejscu w każdym punkcie, w którym wyroby te będą sprzedawane. Spowoduje to dalsze ograniczenie możliwości manewrów spekulacyjnych u jednostek nieuczciwych i nieetycznych.

Jako jedną z przeszkód stojących na drodze do szybkiego uspokojenia rynku należy wymienić słabą jeszcze prężność organizacyjną PCH i Społem. **Trzeba szczerze i jasno stwierdzić, że odbiór towarów przez PCH i Społem odbywa się w tempie stanowczo niedostatecznym.** Zdarza się często, że instytucje te towaru przydzielonego im i już wyspecyfikowanego nie odbierają w odpowiednim czasie ze składnic. A wtedy magazyny Centrali Tekstylnej są zawalone towarem, gdy składnice Społem i PCH świecą pustkami. Oczywiście taki stan rzeczy sprzyja tylko spekulacji.

Piszący te słowa sam miał sposobność przeglądać zlecenia i specyfikacje oczekujące od dwóch tygodni na realizację i miał sposobność przeglądać korespondencję i przynaglania.

Istniejący niewątpliwie brak transportu, brak ludzi oraz inne przyczyny nie mogą usprawiedliwić kierowników instytucji odpowiedzialnych za prawidłowe zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby, a do nich niewątpliwie należą przecież wyroby włókiennicze.

L.

Posiadacze kart odzieżowych - uwaga!

Od kilku dni odbywa się rozprowadzanie materiałów wełnianych na kartki odzieżowe. Na ogół akcja rozdzielcza odbywa się normalnie. Towary, sprzedawane w cenie od 250 do 400 zł za metr, są przyjmowane z wielkim zadowoleniem przez ludzi pracy.

Niestety w pewnych poszczególnych wypadkach zachodzi podejrzenie, że nieuczciwe jednostki, które przedostały się do aparatu rozdzielczego popełniają nadużycia, polegające w pierwszym rzędzie na zamianie materiałów przeznaczonych dla posiadaczy kartek.

W związku z tym Centrala Tekstylna zwraca uwagę na to, że do rozdziału przeznaczono materiały o zawartości czystej wełny w wysokości przeważnie 60 procent. Część materiałów zawiera 70 procent wełny, a pewna niewielka część zawiera 50 procent czystej wełny. W każdym bądź razie odsetek czystej wełny nie może być niższy od 50 procent.

W związku z tym Centrala Tekstylna zwraca uwagę posiadaczy kartek odzieżowych, ażeby w wypadkach wątpliwych przesyłali próbki zakupionych towarów do Wydziału Towaroznawczego przy ul. Moniuszki 6, w celu przeprowadzenia analizy materiału.

W wypadku wykrycia fałszerstwa polegającego na zamianie towaru wysokogatunkowego na gorszy winni zostaną pociągnięci do karnej odpowiedzialności i przykładnie ukarani.

Hieny usiłujące tuczyć się na krzywdzie człowieka pracy zostaną niezwłocznie poskromione.

Uroczysta akademia

W październiku bieżącego roku minęło 29 lat od czasu kiedy naród rosyjski uwolnił się z niewoli caratu.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w porozumieniu z Okręgową Komisją Związków Zawodowych w Łodzi, zorganizowało w dniu 6 listopada rb. o godz. 18 w Teatrze Domu Żołnierza Polskiego, przy ul. Daszyńskiego 34 uroczystą akademię.

Dziś, tj. dnia 7 listopada o godz. 11-ej w Parku Poniatowskiego odbędzie się odsłonięcie pomnika bohaterów Armii Czerwonej, poległych na ziemi polskiej przy oswabadzaniu naszego kraju. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych wzywa Zarządy Związków Zawodowych oraz delegacje Rad Zakładowych do wzięcia udziału wraz ze sztandarami w powyższej uroczystości.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych

— Słyszałem, że polska dywizja organizuje się — bąknął nieśmiało.

— Właśnie, właśnie. Dostaniesz bracie zielony mundur, czapkę-rogatywkę z orzełkiem i karabin do ręki. Musisz koniecznie oficerem zostać — stuknął drewnianą protezą o podłogę, aż zabrzęczały medale — widzę, żeś zuch chłopak.

Choć nie z woli komisarza, a dowódcy dywizji, Władek został oficerem. Wprawdzie nieraz w namiocie wieczorem przysięgał się kolegom, że już mu zbrzydła podchorążówka z tym ciągłym ganianiem po polu bez chwili wytchnienia, ale jednak szkołę skończył z wynikiem celującym.

Dywizja poszła na front. Ranny dwukrotnie pod Lenino i odznaczony stanął Władek wraz ze swą kompanią (już był porucznikiem, dowódcą kompanii) pod murami Pragi, dokąd dotarła 1-a Armia W. P. po forsownym marszu spod Lublina. Sztab I-ej Dywizji stał w Wesołej, jednostki opodal.

Rozpoczął się sławny już dziś w dziejach Polski szturm Pragi, przeprowadzony wspólnymi siłami polskiego i radzieckiego żołnierza, przy pomocy polskich i radzieckich samolotów, polskich i radzieckich czołgów, polskich i radzieckich dział.

W Warszawie nie zastali ni żywej duszy. Artyleria niemiecka z pruską metodycznością biła w skrzyżowanie dwóch szos. Pod dużym okazałym budynkiem przycupnęło kilku żołnierzy radzieckich. Przeskoczyć było w tej chwili niemożliwością.

Władek właśnie przemykał się z jednym plutonem między budynkami kryjąc ludzi przed obstrzałem. W pewnym momencie w dom, pod którym kryli się czerwonoarmiści, uderzył ciężkokalibrowy pocisk niemiecki.

Jeden z żołnierzy po wybuchu poderwał się z ziemi, krzyknął coś i po przebiegnięciu kilku kroków upadł na twarz rozkrzyżowawszy ręce. Pozostali nie ruszyli się z miejsca. Niemieckie pociski kładły się obok nich świszcząc wokół odłamkami.

— Wszyscy zginęli — szepnął któryś z żołnierzy stojący blisko Władka i zdjął czapkę.

Ledwo wymówił to, gdy jeden z leżących uniósł się na rękach i krzyknął przejmującym głosem w stronę polskich żołnierzy:

— Bratia Paliaki! Pomogicie, ja ranien!

Władkowi zjeżyły się włosy na głowie. Ten głos... Ten głos... Skąd ja go znam?

Wołający pomocy był oficerem. Można było rozróżnić koalicję przerzuconą przez ramię i błyszczące chromowe buty. Po twarzy lała się krew.

— Przecież to jakby głos Sierioży — pomyślał i rzucił się w kierunku rannego.

W tej samej sekundzie ohydny, nie dający się opisać suchy trzask rozrywających się min z niemieckiej „krowy" rzucił wszystkich na ziemię, w instynktownym odruchu samoobrony.

Władek jakby nie słyszał. Nie bacząc na dalsze pociski dotarł w kilku susach do celu.

— Sieriożа, to ty, druhu serdeczny?!

— Wołodia — szepnął ranny i zemdlał.

* * *

Służba nie drużba. Na wojnie nie ma czasu na sentymenty. Dywizja ruszyła dalej w styczniu po zajęciu Warszawy i Władek nie miał nawet kiedy pożegnać się z przyjacielem przebywającym na rekonwalescencji w szpitalu. Pisywali do siebie o tyle, o ile pozwalała na to sytuacja.

Niemcy skapitulowały.

Pewnego majowego poranku Władek wybrał się do Berlina na spacer po jego zrujnowanych ulicach, by w normalnym świetle słonecznego dnia, bez zasłony z dymu obejrzeć pole walki swej kompanii.

Furkotały mu nad głową kawałki prześcieradeł lub zgoła bielizna, symbolizujące gotowość Niemców do wyrzeczenia się „Drang nach Osten"... na 20 lat. Uśmiechały się doń mniej lub więcej „krowiaste" Niemkinie, a on szedł wolno delektując się stukotem swoich butów po berlińskim bruku.

Doszedł do „Brandenburger Tor".

Poszarpane one wprawdzie pociskami, ale stoją jak na urągowisko zwycięzcom. Obejrzał je z jednej strony, obejrzał z drugiej... Już chciał iść w kierunku „Tiergarten", gdy nagle rozległ się tuż obok niego okrzyk:

— Wołodia!!! Zdrawstwuj drużok!

— Sieriożа!

Objęli się, pocałowali, a potem oparłszy sobie ręce na ramionach długo przyglądali się jeden drugiemu.

— Ty bud'to by potołstieł...

— I ty nie schudłeś. Gęba ci urosła.

— Widzisz, Wołodia. Doczekaliśmy się. Nie tylko doszliśmy razem do Berlina, ale i znów razem awansowaliśmy. Tyś porucznik, a ja starszy lejtenant. Wiesz? Gdyby nie ty, krew by wtedy ze mnie wyciekła i przepadłbym. I moja panna musiałaby innego kawalera sobie znaleźć.

Spoważniał nagle

— Tu w Berlinie, pod tym szwabskim symbolem chwały, powinniśmy przysiądz sobie, że nasza przyjaźń będzie wieczna, że tak jak ty wyratowałeś mnie z opresji, tak ja ciebie zawsze wyratuję. Nie tylko ciebie. Każdego z twoich braci, że zawsze będziemy razem, gdy któremuś z nas wróg zagrozi.

Władek nic nie odpowiedział. Przycisnął tylko przyjaciela do serca i rzekł wyraźnie:

— Przysięgnijmy.

S. Klimczak.

Związek Radziecki-nowa Rosja

Rewolucyjny przewrót w Rosji, w październiku 1917 roku — przyniósł nie tylko polityczne przemiany w kraju „zacofania i średniowiecznego porządku". Nowe, socjalistyczne państwo przejęło fabryki, surowce i bogactwa naturalne we własny zarząd. Zakończyła się era wyzysku, era władzy rodzimych i obcych kapitalistów i przemysłowców. Powstały nowe metody pracy i planowania, które dopiero dziś, z perspektywy lat dwudziestu dziewięciu można należycie zrozumieć i ocenić.

Dawna Rosja carska, zajmująca 1/6 część wszystkich lądów naszego globu — rządzona była w sposób napoły feodalny, była, nie bacząc na pozory siły, terenem półkolonialnego wyzysku państw imperialistycznych i kapitału międzynarodowego.

Kraj, posiadający niewyczerpane złoża węglowe — przynosił tylko 1/34 światowej produkcji węgla, tylko 1/20 światowej produkcji żelaza i stali. Podczas gdy w roku 1913 pracowało na całym świecie **600 milionów koni parowych — w Rosji carskiej naliczyć było można aż... 13 milionów koni mechanicznych.** W kraju niezmierzonych obszarów rolnych, w kraju najlepszej ziemi — wybuchały coroczne głody. Ziemia, należąca do bogatej warstwy szlacheckiej, przedstawiała obraz zacofania. Nie było żadnego planowania, żadnego wysiłku z góry — wszystko szło siłą swego niezmierzonego bezwładu, wyzysku najbardziej pierwotnego chłopa i robotnika.

Aż oto ludy Rosji przejęły władzę we własne ręce. Dało to szereg nowych bodźców do pracy. Kopalnie poczęły pracować intensywnie. W pustynnych dotychczas rejonach pojawiły się kominy fabryczne. Światło elektryczne dotarło do głuchych wsi. W niedostępnych górach, które były dotychczas królestwem dzikiego zwierza — ukazali się ludzie z oskardami, krok po kroku wydzierający skarby i tajemnice wnętrza ziemi. Tam, gdzie hulał sybirski wicher — dziś lśnią w słońcu nieskończone tysiące kilometrów szyn, powstały nowe drogi, nowe miasta, wionęło nowe życie. Chłop rosyjski ujrzał na swoich polach zwycięski traktor. Młode państwo radzieckie dokonało w ciągu krótkiego okresu dzieła na historyczną miarę, dzieła, które nie ma nigdzie na świecie swego odpowiednika — zacofany kraj o strukturze napoły feodalnej, rolnej — zamieniony został w postępowe, socjalistyczne państwo wybitnie przemysłowe. Kopalnie poczęły wydobywać kilkakroć razy więcej węgla, żelaza, miedzi, cyny i innych metali i minerałów użytecznych, niż w roku 1913. Produkcja przemysłowa wzrosła o 1100 procent w porównaniu ze stanem sprzed pierwszej wojny światowej.

Powstały całe nowe dziedziny przemysłu — stworzono i rozbudowano w niebywały sposób przemysł lotniczy, automobilowy, energetyczny, chemiczny. Na niezmierzonych terytoriach Związku Radzieckiego wyrosły olbrzymie zakłady przemysłowe — oparte na najnowocześniejszych wzorach techniki, w budowie których brał udział cały naród.

Kompleksy metalurgiczne w Magnitogorsku, Kuzniecowie, automobilowe fabryki w Moskwie i w Gorkach, fabryki traktorów w Stalingradzie, Charkowie i Czelabińsku, uralskie i kramatorskie zakłady ciężkiego przemysłu, chemiczne kombinaty w Stalinogorsku, Berezjankach — są dziś wielkimi pomnikami wysiłku i pracy radzieckiego robotnika i uczonego.

Zwycięski pochód techniki i wiedzy nie zatrzymał się przed kręgiem polarnym, ani przed tajgami Sybiru. W momencie zbrodniczego napadu Hitlera na Związek Radziecki — ekonomiczna baza ZSRR dawała mu siłę, której nikt nie był w stanie pokonać.

I oto kraj, w chwili napadu zajęty wysiłkiem pracy dla pokoju i dobrobytu swych obywateli, nie przygotowany na wojnę — dokonywuje nowego cudu. Fabryki traktorów i maszyn przemysłowych — przestawiają w krótkim czasie swoją produkcję na stopę wojenną. W ciągu krótkiego okresu czasu najstraszniejszych bojów, jakie zna historia ludzkości — robotnik radziecki zaczyna budować tanki, samoloty i działa.

Już w drugim roku wojny przemysł radziecki rzuca na front trzydzieści tysięcy tanków i samochodów pancernych, czterdzieści tysięcy samolotów, 120 tysięcy dział i sto tysięcy miotaczy min. Ponad 240 milionów artyleryjskich pocisków, osiem miliardów naboi karabinowych — wita straszliwego wroga huraganem żelaza i ognia. Na podobny wysiłek zdobyć się mógł tylko naród głęboko miłujący swój kraj, wolność, przywiązany do swoich zdobyczy społecznych i politycznych.

A przecież trzeba stwierdzić, że w pierwszych latach wojny przemysł radziecki doznał niebywałych zniszczeń. Całe połacie zachodnich republik znalazły się w ręku wroga!

Zanotować należy także inny ważny moment w tej rozgrywce dziejowej — radziecki przemysł uchronił olbrzymi kraj od wroga, a rolnictwo uchroniło ludzi radzieckich od... głodu. Podczas gdy po pierwszej wojnie światowej w wielu połaciach Rosji ludzie marli śmiercią głodową, to dzisiaj, w chwili, gdy zamilkły działa, gdy skończyła się walka — kraj radziecki już był zdolny pomagać innym. Oddano **Bułgarii, Rumunii, Finlandii, Polsce i Czechosłowacji miliony ton zboża. Statki radzieckie, które przybyły z pszenicą do Marsylii, witane były przez cały naród francuski z entuzjazmem. Pociągi z pszenicą, idące w głąb zniszczonej przez wojnę słonecznej ziemi francuskiej, obrzucane były przez robotników kwiatami.**

Dziś naród radziecki, w dwudziestą dziewiątą rocznicę rewolucji, zajęty jest już nie tylko odbudową swych zniszczeń wojennych, ale już się pracy nad **nowym pięcioletnim planem.** W 1950 r. ZSRR będzie budowało pół miliona samochodów, 112 tysięcy traktorów, 110 tysięcy pługów traktorowych, 2200 lokomotyw i 146 tysięcy wagonów. Cały przemysł nie tylko zostanie odbudowany, ale przewyższy poważnie stan z przed 1945 roku.

Ponad trzydzieści milionów dzieci otrzyma nowoczesne szkoły i zakłady nauki.

Taki jest bilans 29-letniego wysiłku milionów ludzi, którzy przejęli we władanie kraj zacofany, wyeksploatowany do ostatnich granic przez międzynarodowy kapitał, a przeobrazili go w państwo przemysłowe — przodujące całemu światu, jedno z czołowych mocarstw.

R.

PEPEROWCY WIMY

dają przykład ofiarnej pracy

Peperowcy „Wimy" wzięli jak to mówią „na ambit" i starają się na swoim terenie pracować aktywnie i werbować nowych członków do szeregów naszej partii.

Na ostatnim zebraniu koła radzono nie tylko nad sprawami ściśle partyjnymi, ale jak zwykle również i nad zagadnieniami żywo interesującymi wszystkich robotników.

Trzydziestu siedmiu nowoprzyjętych członków przysłuchiwało się z zainteresowaniem sprawom poruszanym na kole — a było nad czym zastanowić się: *Sprawozdania, dyskusje i uchwały były* rzeczowe, nacechowane powagą i troską o fabrykę i codzienne bolączki robotników.

W przeciągu ostatnich dwóch tygodni wstąpiło nowych 80 członków do PPRu. Do końca listopada każdy peperowiec zobowiązał się zwerbować przynajmniej jednego uczciwego robotnika... Towarzysze poważnie ustosunkowują się do uchwał. Zaledwie kilka dni przeszło, a już wpłynęło do sekretariatu kilkanaście kwestionariuszy wypełnionych przez robotników, którzy dzięki pracy naszych towarzyszy zrozumieli, że ich miejsce w szeregach PPR.

Każdy niemal robotnik prenumeruje „Głos Robotniczy" który najwięcej ma zwolenników, „Trybunę Wolności", „Kurier Popularny, a także „Dziennik Ludowy, „Walkę Młodych" i inne. Robotnicy Widzewa posiadają także własną gazetkę — „Głos Widzewa" — wydawaną *przez Radę Zakładową.*

Kolporterzy — Peperowcy „Głosu Robotniczego" zainicjowali założenie kasy samopomocy dla wszystkich robotników. Zebrano już czterdzieści tysięcy zł. uzyskanych z kolportażu Głosu Robotniczego. Kasa rozwija się ku zadowoleniu całej załogi.

Na ostatnim zebraniu koła fabrycznego zapadła uchwała, by każdy członek PPR z otrzymanego węgla (cztery i pół metra) przeznaczył pół metra na rzecz emerytów fabrycznych, którzy w Wimie przepracowali kilkadziesiąt długich lat. Uchwała zapadła jednomyślnie. Za przykładem peperowców zainteresują się na pewno i bezpartyjni robotnicy losem swoich niedawnych towarzyszy pracy.

Robotnicy Wimy doceniają pracę peperowców z inicjatywy których obok warsztatów szewskiego i krawieckiego (zatrudniających każdy po dwudziestu fachowców) został ostatnio uruchomiony *zakład fryzjerski, w którym robotnicy* płacą ceny niższe o 50 proc. aniżeli w prywatnych zakładach.

Komisja mieszkaniowa Rady Zakładowej, aczkolwiek daleko jeszcze nie rozwiązała tej palącej kwestii, bardzo jest czynna i robi co może. Prócz kilku mieszkań, które przypadły Wimie z przydziału N.K.M. komisja fabryczna przeprowadziła własna akcję na swoim malenkim terenie. Kilkadziesiat mieszkań zostało przydzielonych najbardziej potrzebującym robotnikom.

Dyrektor naczelny tow. Ambroziak szeroko omówił osiągnięcia i braki produkcji.

Towarzysze z komitetu dzielnicowego referowali sprawy polityczne i organizacyjne.

Kilkuset robotników peperowców rozeszło się w przeświadczeniu, że obradowali z pożytkiem dla ogółu robotniczego.

B. BEATUS

Kronika kulturalna

W Oliwskim parku narodowym, posiadającym największą na świecie kolekcję roślin skalnych, przeprowadza się wywożenie unikatów dla innych parków w Polsce.

* *

Film Polski uruchomił szereg kin objazdowych, docierających do najdalszych zakątków kraju.

Kino objazdowe nr. 5 urządziło 65 seansów dla 17.500 widzów.

Kin objazdowych kursuje po Polsce 50, a w niedalekiej przyszłości przybędzie jeszcze 25.

W Warszawie otwarta została wystawa obrazów Rafała Mandelzweiga p.t. „Martyrologia Żydów Polskich 1939 — 1945 r.

* * *

Teatr Miejski w Cieszynie urządził uroczysty wieczór z udziałem literatów i sił amatorskich „Trzy słowa o Warszawie" dochód z którego przeznaczono na odbudowę stolicy.

* * *

Rząd wyasygnował 2.700.000 zł. na odbudowę szkół w powiecie raciborskim, zniszczonym podczas wojny.

Ploteczki

Kto na drodze, ten nieprzyjaciel. -- Gorzkie rozczarowanie. — Też bez opozycji. — Na wagę złota. — Kanada pachnąca... złotem. — Armia Andersa i SS. — Brawo pocztowcy

Wiele dzieje się takich świństw na tym powojennym świecie, które aż się proszą, żeby o nich pisać. Jednakże na czoło wszystkich wybiła się sprawa morderców posła Ścibiorka, którzy zgladzili go tylko dlatego, że pozwolił sobie inaczej myśleć niż nakazuje papa Mikołajczyk. Tu już mało pióra felietonisty. Tu by trzeba jakiegoś Złotoustego, który potrafiłby znaleźć odpowiednie słowa dla okreslenia tych, którzy nie przebierają w środkach, by dopiąć celu. Choć to temat poważny, cisną się na usta słowa frywolnej piosenki:

„...i posłuchali ojca synowie
każdy ma celę, lecz w Mokotowie..."

Czy może bowiem społeczność polska tolerować wśród siebie takich potworów, choćby nawet izolowanych?

Gorzko mi sie robi na sercu, gdy piszę o takich sprawach. Całą osłodą jest fakt, że na wszystkich odcinkach naszego życia idzie odbudowa normalnym trybem, że normalizuje się nasze życie i coraz mniej w nim niespodzianek wykorzystywanych przez Rycerzy Mętnej Wody.

Ot, taki przykład. Zdawało by się — drobny fakt, jak ten, że normalna, jesienna produkcja cukru już się rozpoczęła, dzięki czemu rachuby wszelkiego rodzaju kanciarzy wzięły w łeb. Nie uda się robić słodkich interesów.

I na tym odcinku spotkało ich gorzkie rozczarowanie.

Nie trzeba daleko szukać, by znaleźć „lipowych" demokratów. W Polsce mamy ich całą masę. Aż się roi od nich w różnych „ludowych" i „powszechnych". Niedawno tygodnik z wyżej wymienionym przymiotnikiem, wylał całą beczkę łez na nie korzystającymi (mój Boże!) z demokracji rozparcelowanymi obszarnikami.

Przecież, powiada, dziś każdy Polak na wagę złota...

Gdyby tak było jeśli chodzi o obszarników!

Pomyślcie tylko, ile waży taki „pokrzywdzony" przez demokrację, choć faworyzowany przez Niemców zwyczajny dziedzic, hrabia, czy książę? Zebrało by się nie mało tego złotka. Nie potrzebowalibyśmy prosić się w Anglii o nasze własne. A prosić się musimy, choć nie małą zasługę położyliśmy podczas wojny w obronie Anglii wogóle, a jej stolicy w szczególności. Jakoś z Kanadyjczykami łatwiej nam poszło. Raz, dwa i złoto znowu nasze.

Wracając znowu do Anglii muszę przyznać powtórnie, że nie jest ona zdolna do wielkich gestów. Najpierw zrobiono w Anglii wszystko, by zamknąć Polakom z armii Andersa drogę do kraju, a dziś prasa ang. w związku z projektem osiedlenia tychże w Anglii podnosi krzyk, że w tej armii znajduje się około 54 tys. Polaków w cudzysłowie, którzy walczyli po stronie niemieckiej i to nawet w szeregach SS. Inna kwestia, że mają rację, ale...

Do dziś siedzi we Włoszech masa ludzi, którzy chętnie wróciliby do kraju, ale trudności, jakie stworzono im na drodze do tego, są wprost nie do pokonania. Wiem o tym coś niecoś, gdyż mam przyjaciela we Włoszech, który śle mi rozpaczliwe listy.

Zahaczyłem niechcący o pocztę, w związku z czym przypomniałem sobie własne przyrzeczenie, że przy najbliższej okazji pochwale polskich pocztowców.

Utrzymuję kontakt pocztowy z Poznaniem, jako że tam przebywa, mówiąc delikatnie, matka mojej żony i dotychczas gdy posyłałem depeszę musiałem czekać trzy dni zanim doszła do miejsca, a trzy na odpowiedź. Wyobraźcie sobie więc, moi kochani, że to nagle gdzieś zginęło, jak niepunktualność pociągów.

Przedwczoraj posłałem depeszę, żeby teściowa przyjechała (powiecie — wariat, ale trudno) i na drugi dzień rano otrzymałem telefoniczne zawiadomienie, że adresata nie ma w domu. Mało tego; po kilku godzinach przychodzi depesza, w której uprzejmie komunikują mi, że niestety depeszy nie mogli doręczyć, bo adresat wyjechał w niewiadomym kierunku.

Brawo, pocztowcy!!! Oby wszystko udało się nam tak usprawnić.

Sak.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 67) „KRÓLEWNA ŚNIEŻKA".
„TĘCZA" (Piotrkowska 108) „TYRAN"
„WISŁA" (Daszyńskiego 1) „15-LETNI KAPITAN"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20) „UPADEK JAPONII"
„GDYNIA" (ul. Daszyńskiego 2) „SAMOTNY ŻAGIEL"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123) „WIOSNA NAD SEKWANĄ"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16) „GDY MADELON"
„HEL" (ul. Legionów 2-4) „SAMOTNY ŻAGIEL"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178) „WIĘZIEŃ Nr. 4328"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76) „DZISIAJ I ZAWSZE"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16) „U KRESU DROGI"
„ROMA" (Rzgowska 84) „PAPA SIĘ ŻENI"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2) „DALEKA DROGA"
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31) „CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40) „ZNACHOR"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26) „BRUTAL"
„MUZA" (Ruda Pabianicka) „SZARY LORD"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna) „15-LETNI KAPITAN"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 6) „CZAPAJEW"
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 94) „REPORTAŻ Z CZARNEGO LĄDU" dodatek dla dzieci „PRZYGODY JANKA".
„OŚWIATOWE" (Kopernika 8). Nieczynne z powodu remontu.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P.

JUBILEUSZ ALEKSANDRA ZELWEROWICZA

Jutro w piątek 8-go bm. odbędzie się uroczysty jubileusz 50-lecia pracy teatralnej i obywatelskiej mistrza sztuki aktorskiej i reżyserskiej, zasłużonego dyrektora wielu scen polskich; wybornego pedagoga, zarazem pełnego entuzjazmu; postępowego działacza na niwie społecznej — Aleksandra Zelwerowicza. Na swe 50 gody ze sztuką wybrał jubilat komedię Józefa Blizińskiego „Pan Damazy". Sztukę wyreżyserował Jubilat, odtwarzając w niej rolę tytułową.

Stylowe wnętrza, krajobraz i kostiumy skomponował Otto Axer, Sztuka daje wspaniałe pole do popisu aktorskiego E. Kuninie, M. Dabrowskiej; A. Łapickiemu; T. Woźniakowi; B. Fijewskiej; M. Koranównie, St. Grolickiemu, A. Boguckiemu, J. Pilarskiemu.

Uczczenie Jubilata pod protektoratem Prezydenta KRN B. Bieruta, premiera E. Osóbki-Morawskiego, marszałka M. Roli-Żymierskiego ministra K.iS. Kowalskiego odbędzie się po ostatnim akcie komedii.

W dniu premiery wyjdzie specjalny numer „Łodzi Teatralnej", poświęcony Aleksandrowi Zelwerowiczowi oraz Blizińskiemu.

TEATR POWSZECHNY TUR

Od wtorku dnia 5 listopada do niedzieli włącznie tj. 10 listopada gościnne występy jedynego w Polsce 30 osobowego Zespołu Tea-Jazz pod dyrekcją J. Gerta.

TEATR KAMERALNY D. Z.

Codziennie komedia G. B. Shaw'a — „MAJOR BARBARA". Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, H. Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński; I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Kaniewska; A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski; F. Żukowski. Reżyseria E. Axer. Dekoracje J. Rybkowski. Kasa czynna od 10—12 i od 15-tej, tel. 123.02.

Początek punktualnie o godz. 19-ej. Publiczność proszona jest o punktualne zajmowanie miejsc, gdyż po rozpoczęciu nikt na salę nie będzie wpuszczony do końca pierwszego aktu.

VI. KONCERT SYMFONICZNY
Dyr. Bierdiajew w Filharmonii

W piątek dnia 8 listopada b.r. o godz. 19.45 w sali kina „Bałtyk" (Narutowicza 20) odbędzie się VI Koncert Symfoniczny. Dyrygować będzie znakomity kapelmistrz, dyr. Walerian Bierdiajew. W programie pełna wyrazu poetyckiego VI Symfonia Czajkowskiego (patetyczna) oraz Uwertura Szałowskiego i Adagio z Koncertu Kasserna. Początek punktualnie o godz. 19.45.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"
Dziś o godz. 19.
„WESOŁA WDÓWKA"
Jadwiga Kenda i Michał Śląski w rolach głównych. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i orkiestra.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a a od godz 17-ej w kasie teatru.

Uwaga! Już wkrótce: „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA" operetka F. Lehara

Z sądów

Szubienica dla prześladowcy Polaków

Przed Sądem Specjalnym stanął Emil Frei, który dał się we znaki wszystkim mieszkańcom Ozorkowa.

Frei stary tkacz fabryki Szlosserowskiej po wkroczeniu Niemców jeden z pierwszych złożył podanie o przyznanie mu volkslisty. Wreszcie w 1941 roku marzenia jego zrealizowały się. Otrzymał upragniony dowód 50-procentowej przynależności do narodu niemieckiego. Tkacz od razu awansował na inkasenta elektrowni ozorkowskiej. Teraz czuł się panem. Wszyscy Polacy musieli kłaniać mu się. Każdego kto nie zdjął przed nim czapki i nie zszedł na jezdnię, bił szpicrutą.

W lutym 1942 r. wysiedlił Polaków Leonarda Bechcińskiego i Stanisława Górkę, zabierając mieszkanie, meble i cały ich dobytek. Wkrótce jako członek S. A. nie rozstawał się z bronią, którą terroryzował przy rekwirowaniu odzieży na własny użytek. Te „triumfy" nie wystarczyły Freiowi. Wstąpił on do NSDAP., gdzie cieszył się opinią dobrego patrioty niemieckiego i tępiciela polskości.

Widziano go podczas każdej łapanki. Szczególnie brał gorliwy udział w wielkiej łapance w Ozorkowie w 1943 r. wyciągając ludność polską z kościołów.

Zmobilizowany wyjechał do Austrii, gdzie dostał się do niewoli radzieckiej. Po powrocie do Ozorkowa został aresztowany.

Sąd skazał Freia na karę śmierci.

Skazany na śmierć

zemdlał na sali sądowej

W majątku Strzelce pow. kutnowskiego pracował od pierwszych dni okupacji młody 15-letni chłopak Stanisław Leszczyński. Wkrótce po wkroczeniu Niemców razem z innymi kolegami Leszczyński przystąpił do współpracy w Z. W. Z. Młody wyrobnik cieszył się doskonałą opinią zarówno u pracodawców jak i u szefów organizacji.

W sierpniu 1944 r. na skutek donosu do Gestapo o działalności Leszczyńskiego go aresztowano go. Podczas śledztwa w Kutnie okazało się, że tym razem wsypali organizatorzy grupy Z. W. Z. ze wsi Strzelce — „Bończa" i „Żołądkiewicz" — buchalter w majątku — obaj jak się okazało, agenci Gestapo. Mimo strasznych tortur, których ślady Leszczyński nosi do dzisiejszego dnia, oskarżony nawet podczas konfrontacji ze swymi szefami z Z. W. Z. i jednocześnie agentami Gestapo wyparł się pracy podziemnej. Wówczas Gestapo kutnowskie przesłało go do Łodzi. Tu znów zaczęła się katownia. Pewnego razu zbitemu do utraty przytomności podsunięto do podpisania deklarację na współpracę z Gestapo.

Wypuszczony w listopadzie 1944 r. na wolność został zatrudniony przez Arbeitsamt w jednej z piekarni łódzkich. Jednocześnie jako agent A 523 złożył trzy meldunki, z których jeden przesłano do Kutna dla wykonania.

Podczas przemówienia prokuratora Lewińskiego żądającego najwyższego wymiaru kary, oskarżony dwukrotnie zemdlał. Sąd skazał Leszczyńskiego na karę śmierci. P.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na budowę budynku gospodarczego murowanego na posesji szkolnej przy ul. Dąbrowskiej Nr 213.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Dziale Technicznym przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, I piętro pokój 5 do dnia 16 listopada 1946 roku do godz. 11-ej, w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na budowę budynku gospodarczego murowanego na posesji szkolnej przy ul. Dąbrowskiej Nr 213".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddział Budowlany ul. Piotrkowska Nr. 64, II piętro pokój 115.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 6.000 zł. należy złożyć w Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta Nr 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wybitne dzieło filmowe

„Wielki przełom"

Mało jest filmów wojennych tak bezpośrednio przemawiających do widza prawdą pozbawioną patosu jak obraz produkcji radzieckiej „WIELKI PRZEŁOM"

Ukazuje on nowe, nieoczekiwane oblicze współczesnej wojny, ilustruje nietyle walkę mięśni i maszyn ile mózgów — zwyciężają: geniusz wodza, nowe systemy batalistyczne, energia i śmiałość.

Wybitne dzieło filmowe, nagrodzone pierwszą nagrodą na Festiwalu Filmowym w Cannes zrealizowane zostało przez Laureata Nagrody Stalinowskiej — zasłużonego działacza sztuki F. Ermlera.

Bohaterami filmu są żołnierze radzieccy począwszy od dowódcy Generała Pułkownika Murawiewa — a kończąc na szeregowcu Szczepanie. Mistrzowska reżyseria, wartkie tempo filmu, znakomity montaż i ilustracja muzyczna stawiają film „Wielki Przełom" na najwyższym poziomie sztuki filmowej i zaliczają go do najwybitniejszych osiągnięć kinematografii radzieckiej.

Całość obfituje w dramatyczne momenty i trzyma publiczność w napięciu przez cały ciąg akcji.

Uwagę widza przykuwa sylwetka Generała Murawiewa w świetnej kreacji znakomitego aktora M. Dzierżawina. Pozostałe role w wykonaniu P. Andriejewskiego, J. Tołbiewa, A. Abrikosowa, P. Połkowa na najwyższym poziomie gry aktorskiej.

„Wielki Przełom" przyjęty został za granicą z entuzjazmem i recenzje, które ukazały się po premierze filmu pełne były pochwał i superlatywów.

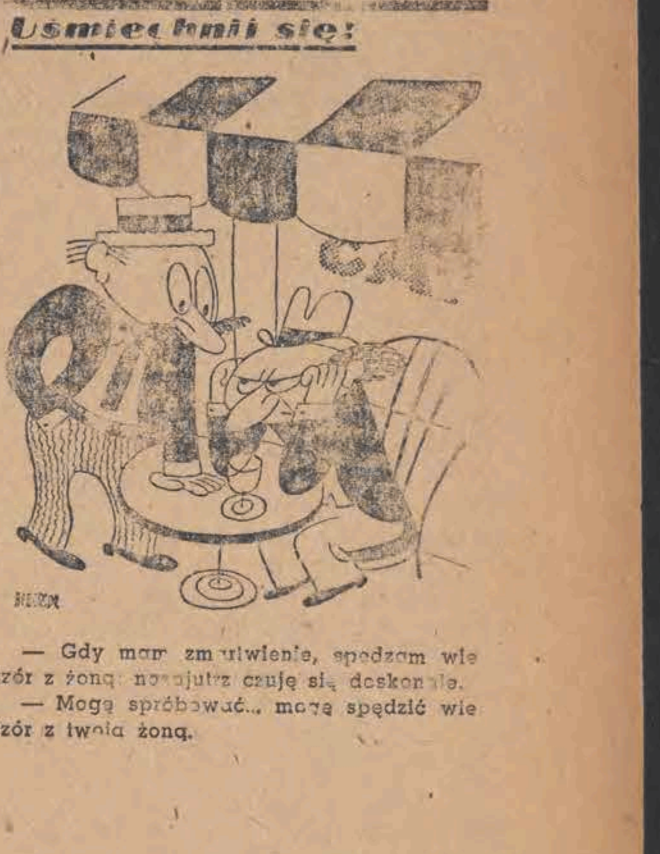
W Łodzi premiera „Wielkiego Przełomu" odbędzie się w reprezentacyjnym kinie „Polonia"

RADIO

Program na czwartek, 7 listopada 1946 roku

6.00 Sygnał czasu, dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry"; 7.05 Muzyka; 7.15 Powt. najważniejszych wiadomości dziennika oraz przegląd prasy; 7.30 (z Łodzi) Program na dziś; 7.35 Muzyka; 8.30 Inform. ogólnopolsk.; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 (z Łodzi) IV-ta aud. dla szkół; 9.20 Przerwa; 11.15 (z Łodzi) Transmisja uroczystości odsłonięcia Pomnika Bohaterów Armii Czerwonej. Sprawozd. R. Chłodziński; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12.35 „5 minut poezji"; 12.40 Audycja dla szkół; 13.00 D. c. audycji dla szkół. Transmisja z sali Roma; 14.00 (z Łodzi) Muzyka z płyt; 14.10 (z Łodzi) Kącik językowy; 14.20 (z Łodzi) Koncert życzeń; 14.35 (z Łodzi) Na fali PZZ, pog. H. Bodalskiej pt. „Polski Sopot — Riviera północy"; 14.40 (z Łodzi) W rocznicę rewolucji październikowej. Aud. sł.-muzyczna z opr. K. Prawdzica; 15.00 Pog. dla dzieci; 15.15 Wędrówka z mikrofonem; 15.25 Koncert solistów; 16.05 Dziennik; 16.30 Audycja literacka; 16.50 Z życia kulturalnego; 17.00 Audycja dla młodzieży; 17.15 Reportaż; 17.25 „Mozaika melodii ludowych"; 17.55 „U naszych przyjaciół"; 18.15 Kwadrans nowej prozy polskiej; 18.30 „Nauka przy głośniku"; 19.00 Poradnik dla wsi; 19.15 (z Łodzi) Przechadzki po mieście, w opr. M. Zagajnego; 19.25 (z Łodzi) „Wzrost produkcji przemysłu włókienniczego" pog. Sz. Krzepińskiego; 19.30 (z Łodzi) Koncert solistów. Wyk. I. Wojtaszewska i K. Szubska — Nawski — śpiew. Prof. Kiejstut Bacewicz — akomp.; 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane; 20.01 Dziennik; 20.25 „W rocznicę rewolucji październikowej"; 21.00 Słuchowisko p. t. „Odwiedziny o zmroku"; 21.25 „Nasze pieśni w wyk. W. Bregy; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 „Pokrzywy nad Brdą"; 22.15 Koncert orkiestry tanecznej PR; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Zakończ. aud. hymn do 23.35.

Uśmiechnij się!



— Gdy mam zmartwienie, spędzam wieczór z żoną.
— Mogę spróbować... mam spędzić wieczór z twoją żoną.

Z życia partii

PRAWA — ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godz. 15-tej odbędzie się zebranie Koła PPR-u piekarzy w lokalu dzielnicy Gdańska 75.

O godz. 15-ej zebranie koła PPR Monopolu Tytoniowego.

O godz. 16-tej zebranie koła firmy „Janiski".

O godz. 15-ej zebranie koła firmy „Stolper" przy ul. Wólczańskiej 66.

O godz. 13.30 zebranie koła „Państwowej fabryki Nr 12" przy ul. Pogonowskiego 5/7

O godz. 18-tej zebranie koła terenowego w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75.

WIDZEW

Dziś o godz. 16.30 odbędzie się zebranie koła PPR Niciarni.

O godz. 13.30 posiedzenie koła „Hirszberga i Biedermana".

LEWA — GÓRNA

Dziś o godz. 14-tej zebranie koła PPR Warta.

O godz. 15.30 posiedzenie koła PPR-u Centr. Zarządu Przem. Skórzanego.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godz. 16-tej zebranie koła PPR tramwajarzy.

O godz. 16-tej zebranie koła PPR „Państwowej Fabryki Nr 13" (Peper).

ZEBRANIE KOBIET

Dziś o godz 17-tej odbędzie się ogólne zebranie kobiet członkiń PPR i sympatyczek w lokalu dzielnicy przy ul. Południowej 11.

Dziś o godz. 14-toj odbędzie się zebranie koła PPR-u firmy Dietzel.

O godz. 14-tej zebranie koła Państwowej Fabryki Kapeluszy.

O godz. 16-tej zebranie koła PPR Hurtowni Tekstylnej Nr 5.

ZEBRANIE

Komitet PPR Dzielnicy Widzew zawiadamia, że w dniu 8.11.46 r. o godz. 17-tej odbędzie się ogólne zebranie wydziału kobiecego w lokalu PPR, Armii Czerwonej 38. Zapraszamy wszystkie sympatyczki do licznego stawienia się.

ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELSKIEGO PPR

W dniu 9 b.m. o godz. 19 punktualnie, w lokalu przy ul. Południowej 11, odbędzie się zebranie Koła Naucz. PPR.

Na porządku dziennym sprawy ważne, zatem obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZEBRANIE FRAKCJI RADNYCH PPR

Wydział Samorządowy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w czwartek, dnia 7 listopada rb. o godz. 18-ej w lokalu Komitetu Łódzkiego, ul. Sienkiewicza 49 a (świetlica) odbędzie się zebranie frakcji radnych PPR oraz ławników i naczelników wydziałów Zarządu Miejskiego czł. partii. Obecność wszystkich obowiązkowa.

UWAGA DYREKTORZY PPR-owcy

Dnia 8.11 46 r. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie dyrektorów i kierowników członków PPR w świetlicy Komitetu Łódzkiego, ulica Sienkiewicza 49 a.

Prosimy o punktualne przybycie.

KRONIKA ŁÓDZKA

CENNIK NA ARTYKUŁY

W celu opanowania chaosu cen Centrala Tekstylna w porozumieniu ze wszystkimi sektorami gospodarczymi ustaliła obowiązujący w detalu cennik na ok. 200 najpopularniejszych artykułów włókienniczych. Cennik ten już w najbliższym czasie zostanie przesłany wszystkim zainteresowanym.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi zwraca uwagę że kupcy detaliści winni ustalać ceny w granicach tego cennika. Kupujący będą mieli prawo żądać w sklepach okazywania cennika.

DANCING TOWARZYSKI

Sekcja Kulturalno - Oświatowa przy Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi w dniu 9. 11. 46 roku o godz. 20 urządza w lokalu Związku przy ulicy Piotrkowskiej Nr 49 „Dancing towarzyski", na który zaprasza członków i sympatyków. Bufet tani na miejscu, orkiestra doborowa.

Dyżury aptek

Danielecki — Piotrkowska 127
Zajączkiewicz — Zielony Rynek 37
Gorczycki — Przejazd 59
Karlin — Piłsudskiego 54
Antoniewicz — Szosa Pabianicka 58
S...ckel — Limanowskiego 37

Ze sportu

Jakim dorobkiem mogą się poszczycić

Powiatowe Urzędy W.F. i P.W. w Łowiczu i Pabianicach?

„Zdrowie i siła wroga będzie biła" — to hasło naczelne Pow. Urzędów WF i PW, organów wykonawczych Państwowego Urz. WF i PW.

Tej właśnie zasady trzyma się Pow. Urząd w Łowiczu.

Pierwszym szczeblem, wiodącym do tego było stworzenie Ośrodka Wychowania Fizycznego. W oparciu o czynną postawę społeczeństwa, władz administracyjnych i wojskowych Łowicz uzyskał na ten cel zdewastowaną w czasie działań wojennych część budynków dawnych koszar 10 p. p. przy ul. Stalina Nr 30 (Piłsudskiego), to jest dawne sale i poczekalnie kina wojskowego, oraz kilka pokoi na biura Powiatowego Urzędu WF i PW.

Należy podkreślić przychylne stanowisko starosty powiatowego ob. Milanowskiego Józefa, który sam będąc sportowcem nie tylko poparł tą akcję, ale przyznał również subsydium na pierwsze prace remontowe.

I tak wspólnymi siłami, przy współpracy i zrozumieniu obywateli zostały oddane do użytku: Sala gimnastyczna o wymiarach 24 x 12 x 5,80 m, świetlica — 20 x 12 x 7 m, szatnie — 7 x 3 x 3,5 m.

Obecnie wykonuje się roboty związane z urządzeniem sali gimnastycznej oraz przyrządów gimnastycznych jak skrzyni, konia, drążków, poręczy, lin do wciągania, trapezów itp. Z sali gimnastycznej korzystają hufce PW, kluby i organizacje sportowe.

Przez stworzenie Ośrodka WF Łowicz zyskał jedną z najładniejszych i największych w Łowiczu sal, co umożliwi wychowanie młodzieży na zdrowych i silnych fizycznie obywateli.

Poza pracą nad stworzeniem Ośrodka WF Powiatowy Urząd WF i PW przy współpracy miejscowych klubów sportowych „Lot", „Pelikan", „ŁKS", zorganizował imprezę sportową w ramach akcji odbudowy Warszawy z przeznaczeniem na odbudowę CIWF na Bielanach, zawody piłki nożnej „Oldboy'i" oraz zawody motocyklowe. Impreza ta dała dochód w wysokości 20 tysięcy złotych.

Również należy podkreślić wysokie stanowisko sportowo-społeczne Pabianic. W czasie od 22.IX do 13.X zostało odbytych 6 imprez sportowych, z których dochód został przeznaczony na rzecz odbudowy C. I. W. F. w Warszawie. Mecz piłki nożnej między drużyną PZPB „Krusche Ender" — OM TUR odbyty w Pabianicach dn. 22.IX. 1946 r. przyniósł dochód 2699 zł 50 gr. Mecz piłki nożnej pomiędzy „Chemiczny" a „Papiernia" dn. 22.IX. odbyty w Pabianicach przyniósł dochód 106 zł 97 gr. Mecz piłki nożnej między starostwem a Zarządem Miejskim miasta Pabianic odbyty w Pabianicach dn. 29.IX. przyniósł dochód 53050 zł. Mecz piłki nożnej odbyty w Zelewie dn. 6.X. miedzy Kl. Sportowym Papiernia a drużyna sportowa „Zelew" dał dochód 2280 zł (wpłacono do KKO w Pabianicach). Mecz piłki nożnej między „Dobrzynka" (Pabianice a reprezentacją Przemysłu Bawełnianego m. Pabianic wniósł do kasy 30316 zł (wpłacono na rece Wojewody Dąb-Kocioła, Łódź. Turniej szermierczy zorganizowany w Pabianicach dn. 13 X. przyniósł dochód 3329 zł 50 gr (wpłacono na rece przedstawiciela Okr. Zw. Szer. Łódź).

Razem z odbytych imprez uzyskano 102672 zł (sto dwa tysiace sześćset siedemdziesiat dwa złote).

Nad to dochodzi jeszcze połowa dochodu z meczu w Zduńskiej Woli, w którym brała udział A klasowa drużyna Pabianic — PTC. Dość blado wobec powyższych danych wypadły niektóre kluby w Łodzi.

Organizacja imprez sportowych spoczywała w rękach Komendanta Powiatowego Urzedu WF i PW tow. chorążego Węgrzyna.

20 tysięcy kilometrów na kole

Ł. K. S. popiera turystykę



Sekcja Kolarska Łódzkiego Klubu Sportowego w sezonie 1946 roku odbyła 23 wycieczki. Ogółem przejechano 20,507 km. Udział brało 20 kolarzy. Pierwsze miejsca zajęli: Czyż Edward (3,039 km), Janczyk Stefan (2,221 km), Maćkiewicz Lesz (2.111 km). Drugie — Grynkiewicz Andrzej (1.696 km), Kołodziej Stan. *(1.619 km), Gałecki Józef (1.396 km),* Szmigielski Ant. (1.300 km), Ogrodziński Edm. (1.246 km), Pietrzak Jan (1.285 km). Trzecie — *Czyż Henryk (938 km), Wierucki Stefan* (820 km), Kowaliński Józef (765 km).

Dwaj młodzi tenisiści

powrócili do kraju

Przebywajacy w Londynie stryjeczny brat mistrza Polski w tenisie Skoneckiego, który razem z nim pierwsze swe kroki stawiał na kortach Wimy przed wojną, powrócił kilka dni temu do Łodzi.

Skonecki był obecny na meczu bokserskim Śląsk — Łódź.

Do kraju powrócił również brat Tłoczyńskiego, Ksawery Tłoczyński, który po powstaniu został wywieziony do Niemiec.

„Torpedo" na 4 miejscu w mistrzostwie ZSRR



Mistrzostwa ZSRR w piłce nożnej zostały już zakończone. Klasyfikacja najlepszych drużyn wygląda następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
1. CDKA (Moskwa)	22	37	55:13
2. Dynamo (Moskwa)	22	33	68:17
3. Dynamo (Tyflis)	22	33	47:26
4. Torpedo (Moskwa)	22	27	44:29
5. Dynamo (Len.)	22	24	37:35

„Norrkoeping" znów zwycięża w Anglii



Drugi występ szwedzkich piłkarzy „Norrkoeping" w Anglii zakończył się ich pełnym sukcesem. W meczu z "Sheffield United", zespołem I-ej Ligi, Szwedzi wygrali 5:2 (3:1). „Norrkoeping" grał b. ładnie i zwyciężył zupełnie łatwo.

Dział oficjalny Ł.O.Z.B

KOMUNIKAT KAPITANA SPORTOWEGO ŁOZB



Wszystkim zawodnikom reprezentacji Łodzi wyznaczonym na mecz ze Śląskiem, za ambitną i sportową postawę wyrażam swe podziękowanie.

Kapitan ŁOZB
(—) Okułowicz

Pożar w fabryce

wskutek krótkiego spiecia

W dawnej przędzalni Kleimana, obecnie pod Zarządem Państwowym przy ul. Kopcińskiego 31 w skutek krótkiego spiecia wybuchł wczoraj groźny pożar w hali maszyn na parterze.

Na ratunek pośpieszyły 4 oddziały straży, które po dwóch i pół godzinach ugasiły pożar, nie dopuszczając do rozszerzenia się ognia na całą fabrykę.

Spaliły się bele surowca, oraz część maszyn przędzalnianych. Straty są bardzo poważne.

Na miejsce wypadku zgromadziły się tłumy ciekawych, przeszkadzając w akcji ratunkowej. Dopiero patrole M.O. zaprowadziły porządek.

ŁODZKIE NAUKOWE TOWARZYSTWO LEKARSKIE

W piątek dnia 8 listopada 1946 r. o godz. 19-ej odbędzie się w sali wykładowej PZH ul. Wodna 40 posiedzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2. Przypadek niedodmy prawego płuca po operacji pęcherzyka żółciowego.
3. W sprawie mianownictwa—wstrząs i zapaść.
4. Nowe zagadnienia z dziedziny cukrzycy.

Zarząd

GRAND-BAL W GRAND-CAFE

Pod tym tytułem urządza Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w sobotę dnia 9.XI 46 r. całonocną zabawę w salach Grand-Cafe, Piotrkowska 72. Występy znakomitych artystów ze Stefcią Górską, Aliną Janowską i Kazimierzem Pawłowskim na czele. Doborowa orkiestra. Wstęp zł 60. Dochód przeznaczony na pomoc dla zdemobilizowanych.

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta zakupi:

1. 1 prostownik do ładowania akumulatorów do 40 volt.
2. 1 kompresor do pompowania opon 12—15 atm.
3. 20 tarczy-felg rozm. 975—20 (otworów 8)

Zgłoszenia należy kierować do Zakładu Oczyszczania Miasta, Łódź, ul. Łagiewnicka Nr 63

Łódź, dnia 5 listopada 1946 roku
Zakład Oczyszczania Miasta

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D 08868

Wydawca Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny Red. i Adm.. Łódź, Piotrkowska 86 [illegible] Tel. Red Nocnej 172-31 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

Prenumerata zł. 45.— miesięcznie.